

SŁUSZNE ZADANIA NARODU CHIŃSKIEGO str. 2
MICHAŁ ZURKOWSKI: KONSTANTY ROKOSSOWSKI W OBRONIE MOSKWY str. 3
BOJOWNICY GRECCY — WIEŻNIAMI TITO str. 4
W PRZEDEDNIU ZJEDNOCZENIA STRONNICTW LUDOWYCH str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, PIĄTEK 18 LISTOPADA 1949 R.

Nr 318 (878)

Naród polski popiera gorąco pokojowe propozycje ZSRR Przemówienie ambasadora Wierbłowskiego w ONZ

LAKE SUCCESS PAP. Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej w streszczeniu:

Propozycje radzieckie w sprawie wzmocnienia pokoju ambasador Wierbłowski określił jako niesłychanie cenne. Piętnując obłudny charakter deklaracji delegata amerykańskiego Austina, który mówił o „zasadach pokoju”, mówca wspomniał o udaremnionych wnioskach radzieckich z ubiegłych zebrań ONZ, które mogły tak bardzo przyczynić się do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Delegat amerykański Austin — stwierdził ambasador Wierbłowski — wykazał rażąco brak znajomości historii.

Przypominając okres wojny, ambasador Wierbłowski zapytał delegata USA, czy zapomniał on o sprawie tzw. drugiego frontu, który nie został otwarty we właściwym czasie wbrew umowie między aliantami z 1942 r. Za opóźnienie otwarcia drugiego frontu — podkreśla ambasador Wierbłowski — mój naród i cała okupowana Europa zapłaciły milionami zamordowanych icala cierpień, których naród amerykański nie zna i — mam nadzieję — nie pozna.

Następnie ambasador Wierbłowski stwierdził, że sprawy nie mieściły załatwiane są przez USA drogą jednostronnych decyzji, których ukoronowaniem jest stworzenie marionetkowego rządu w Bonn o tendencji wybitnie rewizjonistycznych, „rządu” marzącego o „wielkich Niemczech” i posiadającego w swym imieniu czynniki hitlerowskie.

Wobec podkreślenia przez delegata amerykańskiego wkładu USA w zwycięstwo aliantów w ostatniej wojnie, mówca oświadczył: delegat amerykański sprowadzając udział USA w drugiej wojnie światowej — do dolarów i centów, wykazał zupełny brak zrozumienia istotnego charakteru tej wojny i znaczenia zwycięstwa, w którego wyniku powstała ONZ. Dolar wojny nie wygrywa. My, którzy odczuliśmy bezpośrednio czym jest wojna, nie potrzebujemy mierzyć wysiłku narodów — pieniędzmi. Tego rodzaju miara byłaby obrażą najświętszych uczuć ludzkich i narodowych. My mierzymy nasz wysiłek wojenny mierzem krwi, szlachetnym wysiłkiem człowieka i jego bohaterstwem. Nie zapominajmy, że gdyby nie było żołnierza radzieckiego i jego wysiłku, poświęcenia i bohaterstwa, — dziś nad światem

panowałaby zima hitlerizmu. Następna część przemówienia ambasadora Wierbłowskiego poświęcona była szczegółowej odpowiedzi na zawarte w mowie Austina oszczerce ataki na Polskę Ludową.

Rozumiem dobrze — powiedział mówca — że panu Austinowi nie podobały się wybory w Polsce. Panu Austinowi podobają się wybory greckie, wybory portugalskie, wybory w południowej Korei, wybory we Włoszech, które odbyły się pod naciskiem USA przy pomocy przekupstw i przy czynnym udziale USA w kampanii wyborczej. Panu Austinowi podobają się jeszcze bardziej wybory w takich stanach USA, jak Alabama czy Virginia, gdzie istnieje podstępny podstęp dla wyborców, lub gdzie bada się „inteligencję” wyborców Murzynów. Panu Austinowi podoba się, że w USA 30 proc. Murzynów pozbawionych jest prawa głosu formalnie, a dalszych 30 proc. faktycznie. My takich wybo-

row jak w południowej Karolinie nie chcemy. Takich wyborów u nas nigdy nie będzie.

W dalszym ciągu ambasador Wierbłowski zbijał mętne wywody i insynuacje delegata amerykańskiego na temat „podziału” Polski. Nigdy w swej historii — stwierdził ambasador Wierbłowski — Polska nie była tak zjednoczona jak dziś. Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, którzy dążą do oddania Niemcom zachodniej części Polski. Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i Rząd Polski uznają zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwości dziejowej. Naród polski zerwał bezpowrotnie z traktatami ukraińskimi i białoruskimi, które nie chcą być uciśkany, ani też nie chcą uciśkać nikogo. Przypomnieć należy panu Austinowi, że słusna decyzja o przyłączeniu zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porządku in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wytłumaczy mu kim był lord

Curzon i skąd wzięła się tzw. „Linia Curzona”.

Nawiązując do aluzji delegata USA w sprawie nominacji marszałka Rokossowskiego, ambasador Wierbłowski podkreśla: **Marszałek Rokossowski jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Warszawie i tam spędził dzieciństwo, młodość i tam związał się z ruchem robotniczym.** Pan Austin może nie wie, że przed pierwszą wojną Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim, a Polacy mobilizowani byli do armii carskiej. Rokossowski trafił do Rosji, tak jak setki tysięcy innych Polaków. Związany z wielką sprawą rewolucyjną pozostał tam przez długie lata. Nie wiem czy panu wiadomo, że tradycja Polaków jest walka w obcych krajach o wolność. Dowódcami komuny paryskiej byli Polacy Wróblewski i Dąbrowski, o wolność Węgry bił się polski generał Bem, w USA, jak panu na pewno wiadomo, walczyli Kościuszko i Pułaski. Pozostali oni jednak Polakami, jak nim pozostał marszałek Rokossowski. Są to komplikacje naszego starego świata, naszej starej Europy. Rozumiem, że trudno się panu w tym orientować. (Dokończenie na str. 2).

Szczera i trwała przyjaźń z narodami radzieckimi gwarancją niepodległości i wspaniałego rozkwitu Polski Ludowej Rezolucja III Zjazdu delegatów TPPR

Wierna tradycjom internationalizmu, zapoczątkowanym przez I. międzynarodówkę i głoszoną przez klasę robotniczą, wykuwaną wspólną walką o „Waszę i naszą wolność”, w szczególności w latach 1905 Rosja Radziecka pierwszą postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski. Odzyskanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczały wyłącznie zwycięstwom Rewolucji Październikowej.

Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmiennie uczucia przyjaźni. W chwili gdy zawiła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyśpieszenia nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odrzucił podaną nam życzliwą dłoń.

W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym

dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej, cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż rząd radziecki życzy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterstwu i siłom Armii Radzieckiej i narodów ZSRR. Tylko Związek Radziecki zawiązał nam wyzwolenie z pięć najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcie zagłady biologicznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy ziemie piastowskie i utrwaliłymi swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możliwość wyzwolić się z uciśku kapitalistycznego i włączyć w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazywanej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możliwość podwyższenia z przystąpieniem do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z krajem Rad naród nasz miał możliwość jak najszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR. Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski

świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił trzyletni plan gospodarczy, uzyskując realne przesłanki wykonania planu 6-letniego.

W krajach kapitalistycznych groźbę zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego bezskutecznie usiłuje się odsunąć, nakreślając koniunkturę wojenną, rozpętując nastroje wojenne i wściekłą nagonkę przeciw organizacjom postępowym i demokratycznym. Zdradziecka polityka sprzedawczyków klikli Tito pchnęła narody Jugosławii, wbrew ich woli, w objęcia imperializmu światowego, niwecząc powojenne osiągnięcia patriotów jugosłowiańskich. Zakusom podległości wojennych z całą mocą i stanowczością przeciw działa Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęga rośnie z dnia na dzień.

W obecnym, historycznym okresie pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstało przed 5 laty TPPR mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

TPPR nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, aby każdy Polak-patriota Polski Ludowej znalazł się w najbliższym czasie w szeregach Towarzystwa, aby czynnie z nim współdziałał, aby prawdziwą wiedzą o Związku Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.

Przyjaźnia ustosunkowanie się ZSRR z generalisimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu, znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę Rządu Polskiego, by dwukrotnie bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, marszałek Konstanty Rokossowski stanął w odczynie

Zjednoczenie Stoczni Polskich wykonało plan trzyletni

Zjednoczenie Stoczni Polskich wysłało telegramy z meldunkami o wykonaniu planu trzyletniego do przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego tow. Hilariego Mince, oraz do ministra żeglugi tow. Adama Rapackiego. Tekst meldunku brzmi następująco:

Zjednoczenie Stoczni Polskich melduje o przedterminowym wykonaniu w dniu 5 bm. trzyletniego planu produkcji. Na dzień 31 grudnia br. plan będzie wykonany w 110%.

Życie i praca Józefa Stalina są dla nas drogowskazem Odezwa uczniów liceum w Skierniewicach do młodzieży całej Polski

WARSZAWA PAP. Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin generalisimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy:

W dniu 21. 12. br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego wodza światowego obrotu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina.

Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dziś Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępową młodzież wszystkich krajów. Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelom Polski, naszej ojczyzny, idąc do socjalizmu.

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o jego historycz-

nej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób: przestudiować życiorys Józefa Stalina, dźbie jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać jego działalność przygotowującą proletariatu rosyjski do zwycięskiej rewolucji, poznać pracę Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu, przez Armię Radziecką, dowodzoną przez Stalina, poznając wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się: zorganizować w naszej szkole w dniu 21 grudnia 1949 r. wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi, zorganizować dla pracowników PKP przy ich współpracy wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi, umasować do 21 grudnia br. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tak, by objęło ono 70 proc. uczniów naszej szkoły, pilnie i starannie uczyć się języka rosyjskiego, przeznaczyć do końca roku 400 roboczogodzin na elektryfikację pobliskiej wsi i na przeprowadzenie konserwacji i remontu maszyn rolniczych w Ośrodkach Maszynowych Kamion i Maków.

Dalej zobowiązujemy się: podnieść dyscyplinę szkoły poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

Kompromitacja organizatorów antypolskiej prowokacji w Izbie Gmin

LONDYN PAP. Wzmocnienie Polski wskutek nominacji marszałka Rokossowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej Polski wywołało wściekłość reakcyjnych kół brytyjskich. Wyrazem tego było wystąpienie labourzysty Blackburna, który złożył w Izbie Gmin tendencyjną i prowokacyjną interpelację.

Blackburn zapytał min. Bevin, czy... zaprotestował on przeciwko nominacji marszałka Rokossowskiego!

Na tę interpelację, kompromitującą inspiratorów całego tego ośmieszającego ich wy-

Druga porażka W. Brytanii na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

FLUSHING MEADOWS PAP. Zgromadzenie Generalne ONZ uchwaliło przytaczającą większość głosów projekt rezolucji, za-

kazującej państwu, sprawującemu z ramienia ONZ powiernictwo nad terytoriami niesamodzielnymi — łączenia tych terytoriów w jakiegolwiek wspólne „związki administracyjne” z swymi koloniami.

Rezolucja wskazuje, że tego rodzaju „związki administracyjne” spowodują terytoria podobne do roli politycznego i ekonomicznego dodatku kolonii państw, sprawujących powiernictwo.

Za rezolucją głosowały 44 państwa, w tej liczbie ZSRR, Ukraina, Polska, Czechosłowacja, Białoruś, Pakistan, Egipt i liczne inne. Przeciwko rezolucji głosowało 9 państw w tej liczbie Anglia, Francja, Belgia, Australia i inne.

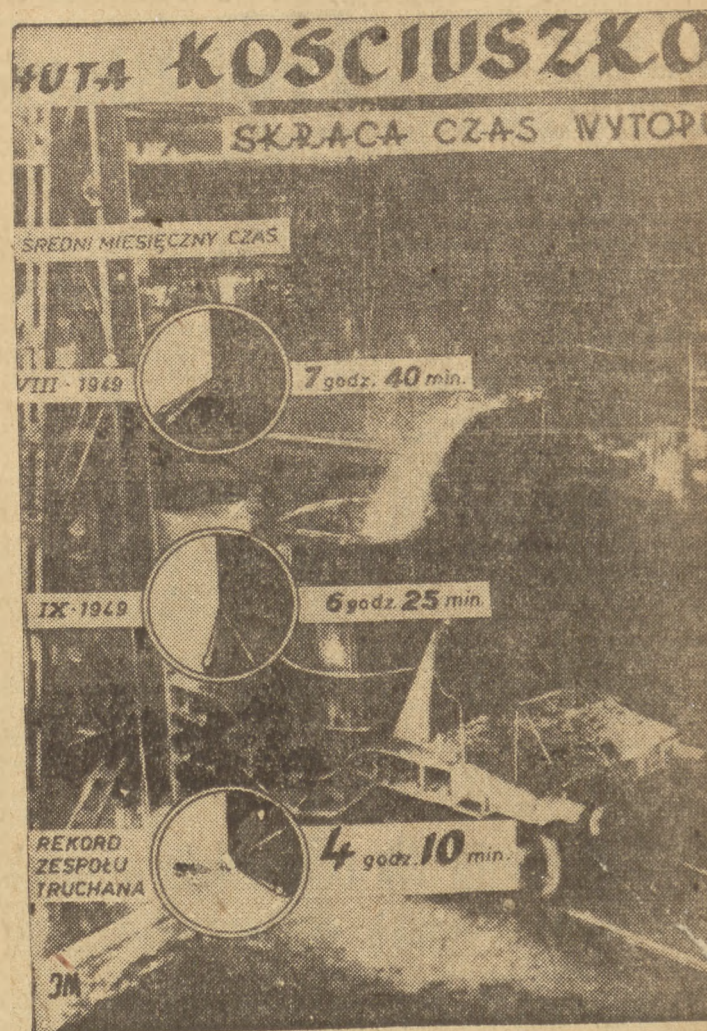
JUŻ ZA KILKA DNI

rozpoczynamy druk atrakcyjnej powieści W. SAPARINA pt.:

„Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa“

W powieści tej autor odsłania perspektywę rozwoju techniki w przyszłości, wprowadzając czytelnika w świat — dziś jeszcze fantastyczny, KTÓRY JUTRO MOŻE SIĘ STAĆ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Żywy styl i wartki tok akcji czyni lekturę powieści nie tylko pożyteczną, ale i bardzo zajmującą.



We wrześniu br. Michał Kulski, pierwszy wytopca pieca martenowskiego w hucie „Bankowa”, skrócił wytop stali na swoim piecu o 1 godz. 45 min. Apel Kulskiego podjęła załoga huty „Kościusko”, skracając średni czas wytopu o 1 godz. 15 min. w przeciągu miesiąca września w porównaniu z sierpniem 1949. We współzawodnictwie indywidualnym brygada Władysława Truchana skróciła czas wytopu o 3 godz. 30 min. Skrócenie czasu wytopu w hucie „Kościusko”, współzawodnicząc obecnie z hutami „Pokoje” i „Bobrek”, dokonane zostało dzięki właściwej organizacji pracy, odpowiedzialnej dyscyplinie, zgraniu załogi i wyzyskaniu umiejętności fachowych w oparciu o doświadczenia radzieckiej załogi hutniczej „Azowstali”.

Słuszne żądania narodu chińskiego

Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie pismo, w którym stwierdza, że jedynym legalnym rządem chińskim jest Centralny Rząd Ludowy i że wobec tego delegacja Kuomintangu nie ma najmniejszego prawa do reprezentowania Chin na obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych.

Nota Czu-En-Lai jest logiczną konsekwencją wydarzeń i głębokich przemian, jakie dokonały się w Chinach. Pod uderzeniami Chińskiej Armii Ludowej — armia kuomintangowska została rozbita. Naród chiński rzucił wielowiekowe jarzmo feudalizmu, obcych imperialistów i ich kuomintangowskich pachołków. Powstała Chińska Republika Ludowa, sprawująca władzę nad prawie całą terytorium Chin i reprezentująca cały naród chiński. Rząd Mao-Tse-Tunga został uznany przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokratyczne, jako jedyny i rzeczywisty przedstawiciel Chin.

Bankruci kuomintangowscy nie mają już obecnie żadnego tytułu do reprezentowania narodu, który w otwartej walce pokonał ich i wyrzucił jako zdrajców i zbrodniarzy interesów mocarstw imperialistycznych. Nie ma już dziś dla nikogo wątpliwości, że reżim Czang-Kai-Szeka upadł bezpowrotnie i nie będzie w stanie go wskrzesić. Mimo to fikcja rządu kuomintangowskiego utrzymuje się nadal dzięki poparciu imperialistów na terenie ONZ.

Klika kuomintangowska, będąca bezwonnym pionkiem w rękach podległych wojennych uśmiałek, jeszcze odegrać pewną rolę jako jedno z kółek amerykańskiej maszyny do głosowania w ONZ. Ale przychodzi kres również i dla tej nędznej roli.

Prawowity rząd chiński — przedstawiciel narodu chińskiego, zażądał zlikwidowania tej farsy, w której klika zdrajców uzurpuje sobie bezprawnie reprezentowanie 450-milionowego narodu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wbrew intrygom imperialistów, przedstawiciel Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej zajmie należne mu miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nikt nie może już tego dziś kwestionować. Nawet angielska prasa reakcyjna zmuszona jest przyznać, że sprawa Czang-Kai-Szeka jest przegrana. Londyński „Economist” pisze z łezką w oku, że w Londynie i Waszyngtonie mówi się coraz częściej, że sprawa została przesądzona, niezależnie od tego, czy się to komu podoba, czy nie.

450-milionowy naród chiński stanął w szeregu narodów walczących o pokój, w szeregu narodów, które pod przewodnictwem Związku Radzieckiego zmieniają oblicze świata.

Wejście Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych oznaczać będzie wzmocnienie sił obozu pokoju w łonie tej organizacji. Na podstawie statutu ONZ rządowi Chińskiej Republiki Ludowej będzie przypadało stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Związek Radziecki i krajom demokracji ludowej przybędzie nowy sojusznik, który pomoże w zacieśnianiu współpracy międzynarodowej, we wzmocnieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowaniu jej Karty.

Spółeczeństwo polskie dziękuje Prezydentowi R. P. za powołanie marszałka Rokossowskiego na stanowisko Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego

WARSZAWA PAP. Powrót marszałka Rokossowskiego do pracy w służbie narodu polskiego wywołał w całym kraju fale niebываłego entuzjazmu, który znalazł wyraz w licznych pismach, uchwałach i rezolucjach, przesyłanych na ręce nowego ministra Obrony Narodowej. Równocześnie do kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. napływają nieustannie rezolucje i telegramy, w których społeczeństwo polskie wyraża głowę państwa wdzięczność za uzyskanie zgody generalissimusa Stalina na powołanie marszałka Rokossowskiego na jedno z najwyższych stanowisk państwowych.

M. in. depesze i listy takie nadesłał Związek Zawodowy Górników i górniczy z kopalni „Sobieski” i „Jan Kanty” oraz załoga fabryki cementu „Szezakowa”. Uchwałę podobnej treści podjęli także sołtysi i prezesi Związku Samopomocy Chłopskiej gminy Wilanów.

W nominacji marszałka Rokossowskiego widzą profesory i studenci Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie „dalsze wzmocnienie naszego odrodzonego, ludowego wojska stojącego na straży naszej pokojowej pracy i granic na Odrze, Nysie i Bałtyku oraz gwarancję wywalczenia demokratycznego pokoju na świecie”. Zaś Miejska

Widmo Himmlera straszy w Słowenii

„Łapanki” w titowskiej Jugostawii

PRAGA, PAP. „Nowa Borba” donosi o specyficznych metodach „wzbogacania” robotników jugosłowiańskich na pracę „dobrowolną” przy wyrębie drzewa w Słowenii. W Mariborze łapackie policyjne Rankowicia urządziły powszechną obławę, chwytając ludzi na ulicach i wyciągając ich przemocą z domów. Zatrzymanych mieszkanców Mariboru załadowano na ciężarówki policyjne i wysłano do lasów w Słowenii.

„Nowa Borba” donosi również, że w pierwszym kwartale br. zginęło w kopalniach jugosłowiańskich 84 górników. Większa ilość górników uległa zatruciu gazami.

Nowa cenna zdobycz socjalna

Umowa zbiorowa dla robotników rolnych majątków kościelnych w woj. gdańskim

WARSZAWA (PAP). Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych zawarł ostatnio umowę zbiorową dla robotników rolnych z użytkownikami majątków kościelnych w woj. gdańskim oraz z właścicielami prywatnych gospodarstw rolnych w województwach: wrocławskim, krakowskim, łódzkim i gdańskim.

Dzięki wprowadzeniu umów zbiorowych w Polsce

rowych, tysiące robotników rolnych z majątków kościelnych i prywatnych gospodarstw rolnych w tych województwach korzystać będzie z takich samych praw, jak robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych i uzyska dostęp do zdobytych socjalnych, będących już od dawna udziałem innych robotni-

Bogactwo doświadczeń Związku Radzieckiego ułatwia nam budowę podstaw socjalizmu w Polsce

Zakończenie obrad Zjazdu TPPR w Warszawie

WARSZAWA, PAP. W czasie obrad ogólnokrajowego zjazdu TPPR przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Towarzystwa min. Dybowski złożył sprawozdanie z przeprowadzonej przez komisję kontroli działalności gospodarczej TPPR, stawiając wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Wniosek zebrani przyjęli przez akłamację.

Następnie w dyskusji — zabrało głos kilkudziesięciu delegatów. Podkreślili oni zgodnie olbrzymią wartość jaką ma dla rozwoju wszystkich dziedzin życia narodu polskiego przyjaźń polsko - radziecka. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, której streszczenie zamieszczamy na str. 1.

W toku obiadu Zjazdu sekretarz generalny Zarządu Głównego TPPR ob. Tureniec wygłosił referat sprawozdawczy z działalności Towarzystwa. Sprawozdawca stwierdził m. in.:

Towarzystwo organizowało prelekcje i odczyty, popularyzujące zdobycze narodów Związku Radzieckiego. Wydano w okresie sprawozdawczym 32 tytuły materiałów odczytowych oraz 244 taśmy przeźroczyste do ilustrowania prelekcji.

W okresie trwania „Miesiąca” już w pierwszych trzech tygodniach wygłoszono 6.871 odczytów i pogadek, których wysłuchało około 6 milionów osób.

Godnym podkreślenia — mówi ob. Tureniec — jest szeroki udział w akcji odczytowej naukowców.

Szeroko popularyzowały osiągnięcia ZSRR zorganizowane przez Towarzystwo wystawy, fotokroniki itp. „Fotokroniki ZSRR” wydano już 8 numerów. Perioły ten wydawany będzie dwa razy w miesiącu.

Przechodząc do charakterystyki działalności wydawniczej Towarzystwa, ob. Tureniec mówi, że podczas gdy w roku ubiegłym spółdzielnia wydawnicza Towarzystwa wydała 4 pozycje o nakładzie 99.500 egzemplarzy, to w br. do 1 września wyszło 60 tytułów o nakładzie 1.063 tys. egzemplarzy. Pismo Zarządu Głównego

TPPR pt. „Przyjaźń” przekształciło się z miesięcznika w tygodnik. W ciągu roku miesięczna prynu-

merata „Przyjaźni” wzrosła z 15 tys. do 150 tys. egzemplarzy. Towarzystwo wydaje ponadto periodyczne „Materiały Światłocowe”.

Poważną pozycję w pracy Towarzystwa zajmuje kolportaż dzienników i periodyków radzieckich. Ilość prenumeratorów wzrosła w okresie sprawozdawczym z 5 tys. do 97 tys. Do 1 listopada br. w księgarniach Towarzystwa sprzedano i milion egzemplarzy różnych pozycji książkowych.

W październiku br. zorganizowano 420 nowych kursów języka rosyjskiego, obejmując nauczaniem 10.740 nowych słuchaczy.

Duże znaczenie polityczne miały wyjazdy świetlicowych zespołów robotniczych do gmin i gromad oraz wyjazdy zespołów wiejskich do miast. Akcja odczytowa na wsi objęła około 700 tys. osób. Ogółem wygłoszono 12.846 referatów.

Oddzielne zagadnienie stanowi działalność Towarzystwa wśród młodzieży. Rozwija się ona coraz bardziej. Charakterystyczne jest wzrost liczby kół młodzieżowych TPPR, która z 1894 kół w lipcu br. wzrosła obecnie do 4343 kół, obejmujących 303.688 członków. Charakterystyczne jest, że większość członków Towarzystwa stanowią robotnicy. Coraz liczniejszy zaczyna być również udział w kółkach TPPR ludności wiejskiej.

Omawiając zadania na przyszłość, sekretarz generalny TPPR ujął je w kilku zasadniczych punktach: dalszego umasowienia szeregów Towarzystwa, uaktywnienia działalności wśród mas pracujących wsi polskiej, tak, aby w każdej gromadzie pracowało koło TPPR, rozszerzenia współpracy ze wszystkimi organizacjami oświatowo-wychowawczymi i instytucjami naukowo-kulturalnymi, wzmocnienia działalności wydawniczej własnej i kolportażu wydawnictw radzieckich, zwrócenia uwagi na usprawnienie i rozszerzenie dotychczasowych form pracy uświadamiającej, w szczególności na odcinku organizowania kursów języka rosyjskiego, urządzania wystaw, popularyzacji radzieckiego filmu, muzyki itp.



Kłopoty wrogiej propagandy czyli niezręczny poseł

Radio brytyjskie i amerykańskie, sympatyczne BBC i „Głos Ameryki” jak również cała prasa imperialistyczna bardzo dużo nieproszonej uwagi poświęciły ostatnio nominacji marszałka Rokossowskiego. Nic dziwnego. Fakt, że na czele polskich sił zbrojnych stanął warszawski robotniczy, wychowany w ogniu wielkiej Rewolucji Październikowej, a następnie w stalinowskiej szkole strategii, dowódca oprótnie nny sława wspaniałych bojów pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, dowódca armii, która wyzwoliła Polskę z okupacji hitlerowskiej — ten fakt nie mógł nie wywołać zdenerwowania wśród tych, co to pragnęli by widzieć Polskę słabą, bezradną, bezsilną, wystawioną na ataki imperialistów i ich agentur, a agentury neohitlerowskiej w Bonn przede wszystkim. To też nie było kłamstwa i oszczerstwa, którym by imperialiści się nie posługiwali.

Labourysta Blackburn — widocznie nie z tych najbardziej bystrzych członków parlamentu brytyjskiego — tak sobie wziął do serca okrzyki BBC i „Głosu Ameryki”, że... złożył interpelację w tej sprawie w dostojnej Izbie Gmin. Podczas ostatniej debaty zainteresował on Beviną czy nominacja marszałka Rokossowskiego nie jest sprzeczna z postanowieniami układu jaltańskiego. Zakłopotany niezwykłą naiwnością i prośtodusznością swego kolegi partyjnego i parlamentarnego Bevin wyjaśnił, że układ jaltański nie daje podstaw do interwencji w tej sprawie.

Ale Blackburn, słabo się widocznie orientujący w polityce i do reszły wytrącony z równowagi, brnął — mimo ostrzeżenia — dalej i wówczas Bevin musiał powiedzieć: „Nie mogę oponować przeciwko zaproszeniu przez rząd polski Polaka z urodzenia do powrotu i do objęcia dowództwa nad wojskiem. Nie jest to moja sprawa”.

Możemy sobie wyobrazić nastroj Bevin, gdy musiał wybąknąć te słowa, które przecież przekreślały misterną propagandę reakcji. Możemy sobie również wyobrazić jak zmyło głowę temu biednemu posłowi, który wychylił się i popsuł całą grę.

Biedny poseł. On przecież tylko wierzył oficjalnej radiostacji brytyjskiej i jej amerykańskim protektorom. I za to właśnie spotkała go reprimenda.



Jak Wall-Street toruje sobie drogę do rynków zbytu krajów marszałkowskich (B. Jefimow).

ZSRR rzecznikiem pokojowych dążeń ludzkości

Dokończenie przemówienia ambasadora Wierbłowskiego

Z kolei ambasador Wierbłowski opierał obłudne twierdzenia delegata amerykańskiego, dotyczące zagadnienia praw człowieka.

W odpowiedzi na wywody delegata amerykańskiego w sprawie „wolności wymiany myśli” ambasador Wierbłowski podkreślił z ironią, że symbolem wolności wymiany myśli jest dla pana Austina sławiony „Głos Ameryki”, który szezy fałszywe informacje o stosunkach w kraju, do którego jego audycje są kierowane. Delegat Polski zwrócił

również uwagę na rolę amerykańskiego centrum informacyjnego w Polsce, które nadużywając przywilejów dyplomatycznych, uprawia propagandę przeciwko Rządowi Polskiemu, obraża naród polski i jego sprzymierzeńców.

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę niezadowolienia od dwóch lat podania Polski o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złożonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nieudzielenia Polsce przez USA licencji na wywóz sprzętu dla uruchomienia fabryki penicyliny.

Następnie ambasador Wierbłowski odpowiedział na atak przedstawiciela titowskiej Jugostawii Dżilasa, wymierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Było to — stwierdził ambasador Wierbłowski — wystąpienie dwyersyjne, mające na celu osłabienie pozycji obozu pokojowego ze Związkiem Radzieckim na czele, w chwili gdy prowadzi on niezwykle poważną walkę o życie milionów ludzi zagrożonych nową wojną.

Tak więc titowcy zrzucili ostentacyjnie maskę, odsłaniając prawdziwe oblicze wrogów pokoju, renegeatów zaprzeczających imperializmowi. Dżilas zadał śmiertelny cios kompasz szerzonej przez Tito i jego kompanów, o obecnym „socialistycznym” reżimie Jugostawii.

Wracając do analizy projektu rezolucji radzieckiej, ambasador Wierbłowski powiedział: Rezolucja radziecka, żądając zakazu broni atomowej, wyraża pokojowe dążenia ludzkości. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, przeciwstawiając temu swoją kontrezolucję raz jeszcze dokumentują brak chęci współpracy.

Oboz anglosaski musi wypowiedzieć się, czy chce torować drogę do powtórzenia tych okrutnych doświadczeń, jakie przeżyła Europa, a które w przyszłości może przeżyć każdy kraj, reprezentowany w ONZ bez względu na położenie geograficzne, czy chce zakończyć te narzuconą ludom świata bezsensowną „zimną wojnę”. Chodzą o prawdziwe, szczerze postawienie sprawy zgodnie z wolą mas ludowych, ludzi pracy, tych, którzy pragną pokoju i współpracy międzynarodowej. W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu po kój naprawdę leży na sercu — ten powinien ją poprzeć.

nastąpić muszą zasadniczo posunięcia w kierunku porozumienia. Związek Radziecki nie może, oczywiście, przyjąć amerykańskiego planu kontroli atomowej. Ameryka nie jest bowiem zainteresowana w rozwoju energii atomowej dla celów pokojowych.

Związek Radziecki wie dobrze o tym, że następstwem dopuszczenia Ameryki do kontroli produkcji atomowej w Związku Radzieckim byłoby niedopuszczenie przez Amerykę do rozwoju pokojowej produkcji atomowej na terenie ZSRR i wstrzymanie prowadzonych tam wielkich prac konstrukcyjnych. Blackett podkreślił, że Związek Radziecki stoi obecnie na czele światowej produkcji atomowej dla celów pokojowych.

Wypowiedź prof. Blacketta wstrząsnęła głęboko zgromadzeniem, złożonym w dużej mierze z dziennikarzy krajów zachodnich. Dziękując prelegentowi w imieniu prasy przedstawicieli dzienników duńskich w Londynie Andrew stwierdził, że obowiązkiem obywateli na zgromadzeniu korespondentów jest poinformowanie opinii publicznej o wyrażonych przez Blacketta niezwyklej wagi poglądach. Interesującym jest, że mimo obecności na zgromadzeniu wtorkowym dziennikarzy brytyjskich i korespondenta Reutera — prasa londyńska całkowicie przemilcza znamienne wypowiedzi prof. Blacketta i to samo czyni Reuter.

D. K.

Prof. Blackett o bombie atomowej

Słynny uczony brytyjski, prof. Blackett, laureat Nagrody Nobla, wygłosił odczyt w Stowarzyszeniu Prasy Zagranicznej w Londynie. Tematem odczytu był wpływ i polityczne konsekwencje produkcji atomowej w obecnej sytuacji międzynarodowej. Główną tezą było stwierdzenie: Związek Radziecki nie może się zgodzić na amerykański plan kontroli atomowej. Kontrola amerykańska oznaczałaby bowiem w praktyce przerwanie sowieckiej produkcji atomowej dla celów pokojowych.

W ostatnich czterech latach — powiedział Blackett — nastąpiły i następują duże zmiany w ustosunkowaniu się opinii amerykańskiej do problemu bomby atomowej.

Blackett stwierdził, że ostatnie wiadomości o ogromnych postępach produkcji energii a-

tomowej w Związku Radzieckim wstrząsnęły światem zachodnim, zmieniając w sposób zasadniczy układ sił.

W pierwszym rzędzie wstrząsnęło to paktem atlantyckim. Zachód wie, że z chwilą, gdy Związek Radziecki posiada bombę atomową, pakt atlantycki staje się bezprzedmiotowy dla Europy zachodniej i Wielkiej Brytanii. Świadomość, że Europa zachodnia jest nie do obronienia — utwierdza się coraz bardziej również w Ameryce.

Prof. Blackett stwierdził następnie, że w tym stanie rzeczy rozpoczęły w Ameryce dochodzą podobno do pewnych konkluzji odmiennych od oficjalnego punktu widzenia. Mianowicie: wobec posiadania tajemniczy bomby atomowej przez Związek Radziecki, udział Europy zachodniej w pakcie atlantyckim staje się dla niej zbyt ciężkim zobowiązaniem. Ameryka nie jest w stanie zagwarantować Europie faktycznej obrony przed bombą atomową. W tej sytuacji powstaje w opinii amerykańskiej koncepcja utworzenia z Unii Zachodnio-Europejskiej neutralnej strefy trzeciej siły. Pociągnęłoby to za sobą konieczność wycofania się Unii Zachodniej z paktu atlantyckiego.

Fakt posiadania przez Związek Radziecki tajemniczy bomby atomowej przyczyni się — zdaniem Blacketta — do ułatwienia porozumienia międzynarodowego. Blackett przewiduje, że już w przyszłym roku

MICHAŁ ŻURKOWSKI

Konstanty Rokossowski w obronie Moskwy

19 października 1941 roku ogłoszony został stan oblężenia w Moskwie. Trudno było poznać piękna stolicę w te groźne dni. Wszędzie wrzała praca. Ogromne miasta zaczęły, niezatrważone szybko ważyły się do walki. Peryferie otoczyły rowy przeciwzołgowe. Ulice najeżyły się barykadami. Zbroili się oddziały ochotnicze i ciągnęły na zachód.

Wróg siłami kilkudziesięciu dywizji rwał się ku Moskwie. Rzucał na wschód doborowe jednostki pancerne i masy lotnicze. Usiłował szerokim łukiem otoczyć stolicę Związku Radzieckiego.

Szczególnie gwałtownie nacierały wojska niemieckie na odcinku wołokołamskim, który stał się pod koniec października odcinkiem najbardziej niebezpiecznym. Tu bowiem działy się główne sily nieprzyjaciela, które dążyły do oskrzydlenia obrony, do przerwania frontu i wyjścia na błękitne przedpola Moskwy. I tu, właśnie pod Wołokołamskiem spotkały wojska hitlerowskie obronę niezwykle twardą, uporczywą: obrońców walczących na śmierć i życie.

II

„Jest koniec października i na szosie wołokołamskiej nie ustaje grzmot dział i wałkot motorów. Z nadludzkim wysiłkiem utrzymywane są linie obronne. Wspaniała jest ta obrona. Żołnierze nie czekają w okopach na nieprzyjaciela, kryjąc głowy przed ogniem. Nie tak biją się żołnierze, którym wypadło bronić stolicy, drogiej ludziami pracującym całego świata. Obrońcami wołokołamskiego odcinka dowodzi Polak, za młodo robotnik warszawski, w bitwie pod Moskwą generał Armii Radzieckiej. Dowódca 16 Armii Konstanty Rokossowski każe walczyć tak, jak uczy Stalin. Oficerowie i żołnierze Rokossowskiego wiedzą, że obronę należy traktować jako obronę czynną, zespólną z kontratakami. „Nie czekać aż nieprzyjaciel uderzy! Wszelkimi siłami dążyć do wyzyskania i wyniszczenia wroga”. Te zasady urzeczywistniają dowódcy świetnych jednostek Rokossowskiego. Tu bije się znakomita brygada pancerne Katukowa, bohaterka strzelecka dywizja Panfilowa, słynny korpus Konny Dowódcy.

Tu znajduje się ów przystanek kolejowy Dunosjokowo (na lewym skrzydle 316 dywizji strzeleckiej) gdzie 28 żołnierzy gen. Panfilowa gnał jeden za drugim, zatrzymując kolumnę niemieckich czołgów granatami, butelkami płynu zapalającego...

III

Od 2 października do 16 listopada trwała tzw. pierwsza niemiecka „generalna ofensywa” na Moskwę. Kosztem ogromnych strat posuwali się Niemcy na wschód. Ich tempo natarcia stopniowo malało. Wojska Rokossowskiego odnosiły liczne sukcesy w walkach odwrotowych. Metra ziemi nie oddawały bez walki.

W rocznicę Październikowej Rewolucji na froncie z największą uwagą czytano przemówienie Stalina: „Przypada Wam w udziale wielka misja wyzwolenia. Bądźcie więc godni tej misji”.

Na odcinku Rokossowskiego, na który nacierały trzy dywizje pancerne, dwie dywizje piechoty i jedna „esesowska” dywizja, rozgrywało się wiele bohaterskich walk. Już 12 listopada na rozkaz Rokossowskiego

sowskiego jednostki armii zniszczyły nieprzyjaciela w rejonie Skirmanowa i wyszły na rzekę Grajdą. Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi jednostek 16 armii. Szereg z nich otrzymało nazwę gwardyjskich.

Gwardia jest spadkobierczynią rewolucyjnej tradycji Czerwonej Gwardii. Gwardziści biorą za wzór nieśmiertelne czyny bohaterów wojny domowej. Gwardzista jest nie tylko nieustraszonej w boju, lecz jest mistrzem swej broni. Kiedy brygada Katukowa otrzymała miano Pierwszej Gwardyjskiej Brygady Pancernej, dowódca armii Rokossowski sam przyniósł o tym wiadomość swoim walecznym czołgistom. Zjawili się w sztabie brygady, odebrali raport i stojąc na baczność odczytał rozkaz i złożył życzenia pancernym gwardziście. „A teraz — dodał na zakończenie — bliżej faszystów tak jak przysłało gwardziście”.

„Szkoła jednostek gwardyjskich” — pod taką popularną nazwą znana była na całym froncie 16 armii generała Rokossowskiego.

IV

16 listopada 1941 roku podjęto hitlerowskie dowództwo drugą ofensywę. Plan zdobył Moskwy był ten sam: stworzenie olbrzymich kleszczy oskrzydlenia i uderzenie jednocześnie od czoła — przy użyciu jednak większych sił, niż w pierwszej ofensywie. Na froncie wynoszącym 400 kilometrów wzięło udział w natarciu 51 dywizji faszystowskich, wśród nich 13 pancernych i 5 zmotoryzowanych, wspartych silnie lotnictwem. Na kierunku o zasadniczym znaczeniu — wołokołamskim wprowadził nieprzyjaciół szczególnie silne ugrupowanie, złożone z ośmiu dywizji piechoty i czterech dywizji pancernych. Niemcy chcieli za wszelką cenę przerwać się pod Wołokołamskiem i klinem przebić się ku Istrze, odciać armię Rokossowskiego, wyjść na peryferie Moskwy.

Na zagrożonym kierunku znów stanęli w pierwszej linii obrony — żołnierze Panfilowa, Katukowa, Dowatora, biorąc na siebie cały ciężar uderzenia. Każdy kilometr odwrotu — to tysiące zabitych faszystów, góry zniszczonej broni i sprzętu nieprzyjaciela. Od 16 do 21 listopada mimo całej gwałtowności natarcia zdobyły wojska niemieckie tylko 16 kilometrów. Niepokonana była 16 armia, jej żołnierze i dowódcy dali wzory bezprzykładnej ofiarności i bohaterstwa.

W końcu listopada 16 armia toczyła walki na wschód od Istry. Hasłem obrony było: Ani kroku w tył! Żołnierze czuli za sobą oddech wielkiej stolicy. Do Moskwy było tylko 50 kilometrów. Surowo brzmiały w tych dniach rozkazy Rokossowskiego.

„W sytuacji jaka się wytworzyła nie wolno myśleć nawet o chwili wytchnienia. Cenny jest każdy pojedynczy żołnierz, jeżeli jest uzbrojony. Bliżej się do ostatniego czołgu i ostatniego żołnierza. Tego wymaga obecne położenie”.

ROLNICY GDAŃSCY

przodują w dostawie jaj do spółdzielni

Centrala Mleczarsko - Jajczarska zorganizowała w lipcu i sierpniu konkurs dostawy jaj. Na terenie naszego województwa zostały zorganizowane trzy zespoły konkursowe — w Garde, w Kartuzach i w

nie. Organizujecie wszystko w toku walk i marszów”.

1 grudnia stawało się jasne, według szeregu oznak, że faszystowska ofensywa na Moskwę za chylną się. Zbliżał się moment oczekiwany przez dowódców radzieckich: realizacji stalinowskiego planu kontrofensywy. Wspomniawszy te chwile, po odniesionym zwycięstwie generał Rokossowski pisał:

„Było to podczas dni krytycznych, kiedy cofaliśmy się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Nagle wezwano mnie do telefonu. Usłyszałem: „Mówi Stalin. Zameludujcie o sytuacji”. Dokładnie, starając się nie opuścić żadnego szczegółu, opisałem położenie na naszym odcinku frontu. Spokojny głos odpowiedział mi: „Trzymajcie się mocno. Pomożemy wam”. Następnego dnia odczytaliśmy w pełni realne znaczenie tych słów. Środki zastosowane przez Stalina pozwoliły nam przerwać odwrot i przejść do kontrofensywy”.

Zakończył się pierwszy okres wielkiej wojny narodowej. 4 i 5 grudnia na całym froncie walk o Moskwę Niemcy zmuszeni byli rozpocząć działania obronne. W tym czasie wojska Rokossowskie go już rozpoczęły walkę zaczepną — bez chwili wytchnienia.

Na odcinku 16 armii obrona nie miekła wrzynała się w przedpola Moskwy. Szybko zlikwidowano silny węzeł obrony niemieckiej — Kriukowo. Wróg odchodził pośpiesznie ku Istrze. Lecz już 10 grudnia komunikat z frontu donosił: wojska Rokossowskiego selgające 5, 10, 11 dywizje pancerne, dywizję SS oraz 35 dywizję piechoty zajęły miasto Istra, wdarły się na szosę Wołokołamska—Istra, odciały odwrot ugrupowaniu w Istrze.

Druga połowa grudnia przyniosła rozstrzygnięcie wielkiej bitwy. Pod wieczór 19 grudnia miasto zostało opanowane szturmami. Niebezpieczny kierunek wołokołamski przestał istnieć. Wojska Rokossowskiego przeszły do

W MOMENCIE, GDY ZAKOŃCZYLIŚMY ZWYCIESKO TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY, W MOMENCIE, GDY STOIMY U PRZYGRODZIE WIELKICH ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO, W TYM MOMENCIE NIE WOLNO NAM SIĘ UPAJAĆ SUKCESEM GOSPODARSTWAMI I ZAPOMINAC O WROGU KLASOWYM I JEGO ZBRODNICZYCH KNOWIACH.

W TYM MOMENCIE MUSIMY BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK WZMOC NASZĄ KLASOWĄ, BOJOWĄ I REWOLUCYJNĄ CZUJNOŚĆ.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na III Plenum KC PZPR).

Spółdzielnia „Kuter Elbląski” rozszerza zakres produkcji

Spółdzielnia Pracy „Kuter Elbląski” nastawiona była dotychczas na produkcję mebli,

pościgu. W styczniu toczyły walki nad Łamą. Po przerwanu silnej obrony na tej rzece nastąpił dalszy pościg w kierunku Gzaska. Rozbity nieprzyjaciół uchodził w panice. Tyraliery rozwinięte na zachód kroczyły już po zaśniewionych polach smoleńszczyzny. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Moskwą było usunięte. Obrońca kierunku wołokołamskiego, wychowawca gwardzistów — Konstanty Rokossowski siedzi ku nowym zadaniom, nowym wielkim czynom.

MARYNARZE RADZIECCY zwiększają szybkość statków

Na parowcach „Kursk”, „Gen. Czernichowski”, „Tajgon” i innych postanowiono zastosować środki dla ulepszenia technicznej eksploatacji maszyn głównych i pomocniczych. Szczególną inicjatywę wykazują w tej walce o przyspieszenie szybkości statku marynarze parowca „Lermontow”. Statek ten już dawno powinien wejść do remontu, jednakże załoga jego utrzymuje wszystkie mechanizmy w dobrym stanie, przez co zdołała prze-

dlużej czas ich pracy. Załoga statku zobowiązała się w ciągu jednego roku wykonać dwa roczne plany przewozu. Zobowiązanie to wymagało stachanowskich metod pracy. Olbrzymie rezerwy dla wykonania zobowiązań znaleźli marynarze w możliwościach przyspieszenia szybkości statku.

Na parowcu odbyło się zebranie, poświęcone temu zagadnieniu, omówiono propozycje racjonalizatorów i opracowano plan ulepszenia eksploa-

tacji urządzeń maszynowych. Maszyniści pod kierownictwem starszego mechanika Wiertkowa, ulepszyli pracę rozdzielacza pary. Dzięki temu ograniczono straty na paliwie. Maszyniści przedłużyli również czas pracy kotłów między czyszczeniami, odremontowali również piece itp. Wszystkie te środki zwiększyły siłę maszynową główną i szybkość statku o 0,5 mili na godzinę.

193 miliony złotych zaoszczędzili trymerzy

System oszczędnościowy w Dziale Przeladunków Morskich Centrali Zbytu Węgla przyniósł w ciągu 9 miesięcy br. ponad 193 mln. zł oszczędności. Osiągnięcie to uzyskano przez sprawną organizację pracy, podniesienie wydajności i dyscypliny oraz przez zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, wody i węgla, materiałów pędnych narzędzi i przyrządów. Szczególnie dobre osiągnięcia przyniosła systematycznie prowadzona konserwacja

wszystkich urządzeń portowych.

W pierwszym półroczu br. zaoszczędzono ok. 95,5 mln. zł, zaś w III kwartale 97,8 mln. zł. W ten sposób zdołano wykonać plan oszczędnościowy pierwszego półroczu w 115 proc., a plan roczny w 86,3 proc.

Większość pozeji oszczędnościowych jest wynikiem wzrostu wydajności pracy załogi robotniczej. Czas postoju statków w porcie, wynoszący przeciętnie 96 godzin w czwartym kwartale br. został skrócony przeciętnie do 27 godzin. Zużycie oleju i smarów zmniejszyło się z 5,2 kg na 1,4 kg na 100 ton przeladunku. Równocześnie zmniejszała się ilość godzin nadliczbowych i nie zdarzają się wypadki nieusprawdliwionej nieobecności przy pracy.

Wszystkie te osiągnięcia były możliwe dzięki właściwemu zrozumieniu sprawy oszczędności przez załogi robotnicze, które zorganizowały indywidualne współzawodnictwo w tej dziedzinie. Współzawodnictwo oszczędnościowe rozszerzono na współzawodnictwo między portami, mające na celu obniżenie kosztów własnych przeladunku, zwiększenie wydajności pracy trymerów, sprawności dźwigów itp. Wiele oszczędności przysparzają również pomysły racjonalizatorów. Do końca roku załoga portu zobowiązała się zaoszczędzić przeszło 30 mln. zł, a poza tym 15 mln. zł dodatkowo dla podkreślenia znaczenia walki o pokój.

Jednakże załoga maszynowa nie poprzestała na tym. Stosowane są obecnie dalsze środki, mające na celu ulepszenie działania urządzeń maszynowych. Na statku zostaną zamienione metaliczne części cylindrów wysokiego i średniego ciśnienia.

Wiele czasu poświęcają zagadnieniu przyspieszenia szybkości statku również marynarze parowca „Karol Marks”. Załoga maszynowa dzięki temu, że utrzymuje w dobrym stanie maszyny przyspieszyła szybkość statku o 0,5 mili na godzinę. Na parowcu wykonano pod kierunkiem starszego mechanika Komisarenki poważne roboty remontowe. Duże osiągnięcia zanotowane zostały również na parowcu „Krasnodar” — jedna mila na godzinę, „Nachodka” — 0,5 mili na godzinę itp.

Załogom statków pomaga czynnie brygada okrętowo-mechaniczna żeglugi. Inżynierowie wspólnie z robotnikami pomagają marynarzom na każdym postój statków w usprawnieniu pracy maszyn i wykonaniu większych remontów.

Idąc śladami załogi parowca „Woroneż” marynarze radzieccy zdołali zwiększyć szybkość swoich statków, a przez to samo liczbę rejsów i przyspieszyć realizację planu przewozów. (N.K.)

Delegacja marynarzy w gościnie u górników

Zw. Zaw. Marynarzy utrzymuje żywy i serdeczny kontakt z górnymi śląskimi. Latem goszczono w Domu Marynarza 24 górników,

którzy spędzili nad morzem wczasy i zwiedzili miasta portowe. Obecnie na zaproszenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników wyjechała do Katowic 20-osobowa delegacja marynarzy i oficerów PMH. W czasie trzydniowego pobytu na Górnym Śląsku marynarze zwiedzili kopalnię węgla i zapoznają się z życiem górników. „Dom Marynarza” ofiarował Zarz. Głównemu ZZ Górników piękną miniaturę korwety z XVII wieku, a Zw. Zaw. Marynarzy przesłał w prezencie rzeźbę o tematyce marynistycznej. (o)

ROBOTNICY zacieśniają współpracę z rybakami ze Swibna

Stocznia Rybackie w Gdyni organizują w nadchodzącą niedzielę wielką imprezę kulturalną dla rybaków ze Swibna. Osiedle korzysta z pomocy załóg Stocznii i dotąd pozabawione było jakichkolwiek rozrywek kulturalnych. Obecnie postanowiono zacieśnić kontakt ze wsią i urządzić stałe imprezy dla tamtejszych rodzin rybackich. Niedzielny program obejmuje występy orkiestry, chóru i solistów Marynarów Wojennej Orkiestry i solistów Stocznii Rybackich.

PORTY PRACUJĄ

NOWY KAFAR PRZYSPIESZY ODBUDOWĘ NABRZEŻY

W Sobieszewie prowadzone są prace nad wydobyciem ogólnego kafaru, zatopionego przez Niemców. Kafar ten przyspieszy znacznie i ułatwi prace przy odbudowie portów. Na zlecenie PRIM. prace prowadzi Wydz. Holownicz. - Ratunkowy GAL.

CZEŚCI ZACHWYCENI POLSKIM PRZEEADUNKIEM

W ub. tygodniu bawili na Wybrzeżu dyrektor Gregor z czechosłowackiej firmy „Metrans”, interesując się przeładunkiem towarów, szczególnie zaś tarczy i cukru. Ostatnio cały eksport cukru czechosłowackiego do portu szczyńskiego a wkrótce również tarczy będzie przechodził tranzytem przez P.O. Sprawy związane z tranzytem czechosłowackim załatwiają firmy „Metrans” w Pradze i „Polcski” - czeski „Spedrapid”.

M/s „GENERAL WALTER” POWRÓCIŁ Z PODROŻY DO INDII W dniu wczorajszym zawinął do portu gdzińskiego m/s „General

Walter”, kofcając pierwszy inauguracyjny rejs na linii regularnej do portów Indii i Pakistanu. Statek po póżrocznej blisko nieobecności w kraju powrócił z ładunkiem surowców zagranicznych.

S/s „CARING” WSZĘDŁ NA MIELNIE Wchodząc w poniedziałek do portu szczyńskiego po ładunek, parowiec szwedzki „Caring” z niustalonych przyczyn wszedł na mieliznę pod Policami. Holowniki

Wolna Strefa: „Mira” fin. „Kanał Portowy: „Hel” pol. „Basen Górniczy: „Koufa” fin., „Aina Nurmien” fin., „Nagu” fin., „Marius” fin., „Oliver” hol., „Bore” fin., „Cyryl” dun., „Aphill” bryt., „Curve Maerak” dun., „Corthion” gr., „Huntres” bryt.

Kanał Kaszubski: „Kutno” pol., „W.M.T.H. Maling” dun. „Pagedi” „Lida” pol.

ODYNIA Nabrz. Angielskie: „Kastoria” pol., „Nepi-

nia” pol., „Polesie” pol., „Śląskie: „Narew” pol., „Tutnia” pol. Nabrz. Szwedzkie: „Lilleborg” dun., „Alden” fin., „Borgio” wi. Nabrz. Duńskie: „Viking” szw., „Rosalba” panam.

Nabrz. Holenderskie: „Opole” pol. Nabrz. Polskie: „Oksywie” pol., „Baltavia” bryt., „Baltara” bryt. Nabrz. Indyjskie: „Generał Walter” pol., „Arisona” dun., „Georgios” gr., „Tobruk” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Margaretta” fin. „Fagedi” „Nordia” szw.

GAL rozpoczęły natychmiastową akcją ratunkową.

SZTORM NA MORZU POLNOCNYM

UTRUDNIŁ ZEGLUŻĘ W ciągu soboty i niedzieli na Morzu Północnym panował niezwykle gwałtowny sztorm. Polski m/s „Mazury”, który opuścił Rotterdam, udając się do Szczecina, musiał zawrócić do portu. W czasie sztormu w Kanał Brytolskim u wybrzeży Anglii zatonał parowiec.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 17 XI. 49.

GDANSK Strefa: „Mira” fin. „Kanał Portowy: „Hel” pol. „Basen Górniczy: „Koufa” fin., „Aina Nurmien” fin., „Nagu” fin., „Marius” fin., „Oliver” hol., „Bore” fin., „Cyryl” dun., „Aphill” bryt., „Curve Maerak” dun., „Corthion” gr., „Huntres” bryt.

Kanał Kaszubski: „Kutno” pol., „W.M.T.H. Maling” dun. „Pagedi” „Lida” pol.

ODYNIA Nabrz. Angielskie: „Kastoria” pol., „Nepi-

nia” pol., „Polesie” pol., „Śląskie: „Narew” pol., „Tutnia” pol. Nabrz. Szwedzkie: „Lilleborg” dun., „Alden” fin., „Borgio” wi. Nabrz. Duńskie: „Viking” szw., „Rosalba” panam.

Nabrz. Holenderskie: „Opole” pol. Nabrz. Polskie: „Oksywie” pol., „Baltavia” bryt., „Baltara” bryt. Nabrz. Indyjskie: „Generał Walter” pol., „Arisona” dun., „Georgios” gr., „Tobruk” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Margaretta” fin. „Fagedi” „Nordia” szw.

M/s „Waryński” zabierze ładunek czeskich towarów

Eksport towarów czechosłowackich przez polskie porty odbywa się coraz częściej na naszych statkach. W najbliższych dniach m/s „Waryński” odpłynie do portów Buenos Aires i Rio de Janeiro, zabierając czechosłowacką celulozę i wyroby żelazne. Ładunek towaru wyniesie 1.700 ton.



Tow. tow. Bębenek i Adamczyk wprowadzili kilka ulepszeń w produkcji Państwowych Zakładów Obuwia w Warszawie, m. in. zmianę systemu przekładania warstw gumy schodzącej z wałców. Poprzez to stosowano kosztowną i szkodliwą dla zdrowia kredę — obecnie stosuje się nieszkodliwy preparat planktonowy. Jest on znacznie tańszy w użyciu i nie wymaga zmywania (Foto — AR)

BOJOWNICY GRECCY-WIĘZNIAMI TITA

Z ŻYCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO



W sanatorium Górników nad Morzem Czarnym (Foto — AR)

Znany dziennikarz angielski Derek Kartun, który odbył ostatnio podróż po Czechosłowacji, Węgrzech i Polsce, drukuje obecnie w dzienniku „Daily Worker” cykl reportaży. Pierwszy z nich poświęcony jest partyzantom greckim, z którymi Kartun zetknął się w jednym ze szpitali w Pradze. Reportaż ten jest ciężkim aktem oskarżenia przeciwko zbrodniarzom faszystowskim spod znaku Tito.

Ostatnie oświadczenie delegacji jugosłowiańskiej na sesji ONZ w Lake Success, że reżim marszałka Tito zamierza w najbliższej przyszłości zawrzeć porozumienie z rządem faszystowskim w Atenach jest tylko, jak pisze Derek Kartun, śmiesznym frazesem. W istocie bowiem porozumienie takie istnieje już od dłuższego czasu i wie o tym każdy mieszkaniec krajów bałkańskich. Jak porozumienie to w praktyce wygląda ilustrują wypadki, które rozgrywały się w godzinach wieczornych dnia 8 lipca.

Naprzeciw jednej z miejscowości górskich, położonej na wysokości 2.200 m. w paśmie Kajmactzalan w centralnej Macedonii znajduje się posterunek jugosłowiański, ulokowany w małym kościółku miejscowości Klisaki. Teren okoliczny położony na północ od gór Vitsi i Grammos, gdzie rozegrały się ostatnie wielkie bitwy,

słowiańskiej i armii titowskiej. Jeden z rannych, pozostawiony cały dzień bez wody, zmarł w małej wiosce, drugi musiał czekać na opatrunek przez kilka dni.

CIEŻKO RANNYCH PARTYZANTÓW POTRAKTOWANO JAK ZBRODNIARZY

Gdy powstańcy greccy zapytali się strażników granicznych dlaczego aresztowani zostali oni, a nie faszysty, którzy naruszyli granicę jugosłowiańską, otrzymali lakoniczną odpowiedź, że to nie prawda. Oświadczenie ich określone zostało przez Jugosłowian jako kłamstwo. Ciężko ranni partyzanci nie zostali potraktowani jako uchodźcy, lecz jak pospolici zbrodniarze. Zamknięto rannych żołnierzy w ciemnicy więzienia klasztornego. Stąd przewieziono ich do więzienia w Skopje, a następnie w bardzo złym stanie zdrowia do jednego z obozów koncentracyjnych. Protesty ich były bezskuteczne, przeciwnie — władze

nie mogłyby zadać powstańcom większych strat.

Z tego wynika, że porozumienie grecko - jugosłowiańskie istniało już od dłuższego czasu.

OKROPNE WARUNKI W SZPITALU W SKOPLJE

400 rannych partyzantów greckich, którzy dostali się na teren Jugosławii, znalazło się w szpitalu w Skopje. Pozbawiono ich radiodiodniaka, który zawsze znajdował się w sali szpitalnej. Chociaż chorzy przysługiwali prawo otrzymywania prasy, do rąk ich doszło zaledwie kilka gazet, nie doreczano im nawet listów, tak, że ranni partyzanci pozabawieni byli wiarygodnych informacji z zewnątrz. Wnioski o zezwolenie na przejazd do Węgier były regularnie odrzucane przez władze szpitalne.

Pewnego dnia zjawił się w szpitalu przedstawiciel dziennika „Borba”, organu reżimu titowskiego, żądając od powstańców obszernego opisu, czy rzeczywiście widzieli w własne oczy naruszenie granicy przez wojska ateńskie. Chorzy poinformowali dziennikarza zgodnie ze stanem faktycznym, tzn., że naruszenie granicy przez faszystów miało miejsce. Tymczasem nazajutrz „Borba” pisała, że ranni w szpitalu powstańcy wyraźnie zaprzeczali jakoby wojska ateńskie naruszyły granicę jugosłowiańską.

Titowska policja polityczna, pod żadnym pozorem, nie chciała zgodzić się na wypuszczenie 400 bezsilnych i chorych ludzi ze szpitala, obawiając się, że mogą oni wywołać jakąś większą akcję polityczną. I wtedy, nie mając innego sposobu wydostania się ze szpitala 400 Greków zmuszonych zostało do chwycenia się sposobu wprost nieprawdopodobnego. W szpitalu wybuchł nienotowany do tychczas strajk. Żaden z chorych

nie pozwolił na wykonanie opatrunku i nikt nie przyjmował lekarstw i jedzenia. Przez 4 dni 400 ludzi bohatersko wytrwało w swoim postanowieniu. Stan ich się pogorszył, rany zaczęły jężyć. Szczególnie cierpieli ci, którzy mieli uszkodzone organy trawienia. Gorączka powodowała u wielu chorych wypadki delirium. Wreszcie po 6 dniach titowcy musieli ustąpić i zezwolić na przewiezienie rannych do granicy węgierskiej.

RADOŚĆ Z ODZYSKANEJ WOLNOŚCI

W dalszym ciągu swego artykułu tow. Kartun wspomina o wydarzeniu, o którym mu opowiedziano na jednej ze stacji kolejowych. Oficerowie armii jugosłowiańskiej eskortujący partyzantów namalowali kredą na wagonach hasła propagandowe reżimu titowskiego i obelgi pod adresem tow. Zachariadesa, przywódcy greckiej partii komunistycznej. Ranni Grecy w miarę swych sił ścierali napisy na swoim wagonie. Konwojujący pociąg oficerowie policji politycznej traktowali rannych Greków jak najgorszych zbrodniarzy. Partyzanci przybyli na Węgry wyczerpani, chorzy i zmaltretowani. Cieszyli się natomiast z odzyskanej wolności. Zachowywali się jak małe dzieci, śpiąc i śmiejąc się z radości.

Historia tych ludzi jest najlepszym dowodem, jak wygląda wolność i demokracja w Jugosławii i jak szanuje się godność człowieka w kraju pod reżimem Tita.

W przededniu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych

Poniżej drukujemy nadesłany do redakcji naszego pisma artykuł znanego działacza Stronnictwa Ludowego z terenu woj. gdańskiego, ob. St. Obrębskiego.

27 listopada nastąpi historyczny w dziejach polskiego ruchu ludowego dzień zjednoczenia. Doprowadzenie ruchu ludowego w Polsce do tego momentu nie było łatwe. Największą przeszkodą na przebytej drodze były nagromadzone w umysłach wielu działaczy PSL, a także i części SL, pozostałości wpływów endecko-samogajnych, błędnych poglądów po politycznych i ideologicznych, wpajanych nam ongiś przez zamaskowaną szlachetkę, reakcyjny kler i inne siły wstecznicze. Dlatego też zanim przypieczętujemy swą jedność, musimy skrytykować przeszłość i odrzucić wszystko, co w niej było błędne, — wszystko, co było uleganiem wpływom obcym sprawie ludowej.

Krytykując błędy i demaskując wrogie wpływy musimy z przeszłości ruchu ludowego wy dobyć i przekazać do wspólnego skarbca zjednoczonego stronnictwa to wszystko, co było w niej postępowe i radykalne.

W naszej krytyce i samokrytyce możemy i powinniśmy czerpać z doświadczeń bratniego ruchu ro-

botniczego, który na swej drodze do jedności musiał również stoczyć ciężką walkę z oportunistycznymi pozostałościami socjaldemokracji i agentur pilsudczyzmy. Podobnie jak niedawno ruch robotniczy musimy oczyścić nasze szeregi z karierowiczów, dla których korzyść materialna lub osobista ambicja była droższa od sprawy ludowej.

Musimy otwarcie i śmiało przestrząsnąć całą naszą przeszłość i bez fałszywego wstydu przyznać się do błędów. Fałszywa wstydlivość starych działaczy była źródłem naszej słabości. Krytyka i samokrytyka staną się źródłem naszej siły.

Źródłem siły stanie się dla nas wydobycie na jaw i uczciwa samokrytyka wszystkich wypadków, kiedy działacze ludowi starali się bronić zacofanego rolniczego charakteru dawnej Polski — kraju chłopskiej nędzy i zacofania.

Źródłem siły stanie się dla nas gruntowna krytyka, błąkającej się jeszcze wśród części działaczy ludowych, teorii o rzekomej jednolitości wsi, teorii głoszonej przez kapitalistów i wyzyskiwaczy wiejskich. W ich bowiem wyłącznie interesie leży zacieraanie różnic klasowych na wsi. To oni przywykli do wyzysku nie tylko parobka, ale i mniej zamożnego sąsiada, to oni przed wojną trzymający z plebeją i

dworem, szachrują dziś do spółki z miejskimi spekulantami i rozsiewają na wsi wszystkie plotki wrogiej propagandy.

Źródłem siły stanie się dla nas zdemaskowanie oszukańczej teorii, że małorolny chłop na swym skrawku gruntu jest panem swego losu. Ta oszukańcza teoria starano się sfalszować naukę pierwszych „Zaraniarzy”, którzy już 40 lat temu głosili, że tylko wieś spółdzielcza zdoła zapewnić chłopu dobrobyt, wyższą kulturę i prawdziwą wolność.

Źródłem siły będzie też dla nas uczciwa samokrytyka tych wszystkich wystąpień w naszym ruchu, które były biciem pokłonów przed t. zw. „demokracją zachodnią”, demokracją angielskich lordów i amerykańskich karteli, dającą wolność wyzysku, ale nie mającą nic wspólnego z wolnością ludu pracującego.

Kamieniem węgielnym zjednoczenia ruchu ludowego jest nierozdzielny sojusz robotniczo-chłopski i dominująca w nim rola klasy robotniczej. Tylko on gwarantuje konsekwentnie budowanie Polskiej sprawiedliwości społecznej i likwidację w ostrej walce klasowej resztek wpływów

wyzyskiwaczy wiejskich. Tylko w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego zrealizować będziemy mogli, stojąc przed nami wielkie zadanie podniesienia oświaty i kultury wsi, oraz przebudowy gospodarczego ustroju rolnictwa. Osiągniemy te zadania przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przez całkowitą socjalizację gospodarki wiejskiej. Wyrwimy milionowe masy mało i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upodlenia gospodarczego i kulturalnego.

Program ten jest zgodny z dążeniami radykalnego ruchu ludowego, którego jesteśmy kontynuatorami.

W ścisłym sojuszu z klasą robotniczą, nasycając go wciąż nową treścią, będziemy nieugięcie prowadzić Polskę Ludową do coraz większego rozkwitu i potęgi. Świadomi zwycięstwa wielkiej idei Marksa — Lenina, budować będziemy nasz wspólny dom, które mu na imię Polska Socjalistyczna.

ST. OBRĘBSKI

sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL w Gdańsku.

Pomyślnie wyniki akcji siewnej na Wybrzeżu

Rolnictwo woj. gdańskiego zakończyło już jesienią akcję siewną, obsiewając ozimymi ok. 185 tys. ha ziemi, czyli 101 proc. zaplanowanej powierzchni. Największy areal upraw przypada na żyto, którego plan wykonano w 100 proc. Z nadwyżką wykonano również tegoroczny siew jęczmienia i rzepaku. Uprawy ich powiększyły się łącznie o 80 proc. Również zadawałajaco ukształtował się siew ozimej pszenicy, pokrywający się z planem, lecz nieprzekraczający go mimo doskonałych dla niej w rejonie Żuław warunków glebowych. Niewątpliwie 37 tys. ha obsianych dotychczas pszenicą uwielokrotni się na wiosnę, tym bardziej, że większa część materiału siewnego, o ile chodzi o pszenicę, przypada na ziarno jare.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych w tegorocznej akcji siewnej używano wyłącznie materiału kwalifikowanego, pochodzącego z odmian oryginalnych i pierwszego odsiewu. Za pośrednictwem GSSCh rozprawiono pomiędzy rolników Wybrzeża 1.074,2 ton żyta, 455,9 ton pszenicy i 27,8 ton jęczmienia. Na drodze wymiany sąsiedzkiej rozprawiono razem żyta i pszenicy 623,6 ton. Niezależnie od tego drobne gospodarstwa rolne otrzymały dodatkowo, z tytułu zapomogi państwowej, 731 ton żyta oryginalnego i 172 tony pszenicy.

Wzrostowi rolnictwa tych zagadnień nastąpi, wraz z realizacją planu upraw zbóż jarych, na wiosnę 1950 roku. (Wis)

oryginalnej oraz z pierwszego odsiewu.

Zrobiono więc wszystko, by chleba w przyszłym roku było dość, by było go nawet więcej niż w br.

Natomiast dał się odczuć brak nasion luserny, konieczny i niektórych okopowych, czemu należy natychmiast zaradzić.

Opierając się na doświadczeniach ubiegłych lat, podczas ostatniego ogólnopolskiego zjazdu wojewodów inspektorów nasiennictwa w Sopocie, zapadła uchwała zmierzająca do podniesienia jakości ziarna siewnego oraz zlikwidowania, kłopotliwych i mało pożytecznych w praktyce, jego przerzutów. Poza tym postanowiono przystąpić do rejonizacji upraw oraz rozszerzyć produkcję zbóż jarych. Równocześnie z rejonizacją upraw przedsięwzięcie się pierwsze kroki w celu zarobienia, zwłaszcza w woj. gdańskim, braku wysoko-kobiałkowych pasz zielonych. Kobiałkowych pasz zielonych, przystąpi się także do rozbudowywania baz nasiennych dla roślin okopowych.

Częściowe rozwiązanie tych zagadnień nastąpi, wraz z realizacją planu upraw zbóż jarych, na wiosnę 1950 roku. (Wis)



KOMPANI

jest słabo zaludniony, trudno dostępny — a więc doskonale nadający się do działań partyzanckich.

NARUSZENIE GRANICY PRZEZ FASZYSTÓW ATESKICH

Akcja rozpoczęła się 4 lipca w godzinach rannych na terytorium greckim, gdzie słaby posterunek partyzantów dzielnie opierał się przez 36 godzin atakom greckich faszystów. Wleczorem napastnicy uderzyli na grupę partyzantów po przez terytorium jugosłowiańskie. Partyzanci odparli skutecznie atak, jednakże 5 z nich utraciło życie, a 4 dalszych odniosło ciężkie rany. Pozbawieni pomocy, po 2 dniach krwawicy i wyczerpani przechołali się na teren jugosłowiański, gdzie zostali natychmiast aresztowani. Sądziła, że jako uchodźcy polityczni będą mieli prawo azylu i spotkają się z ludzkim przyjęciem, tym bardziej, że walczyli w obronie demokracji i ludu pracującego. Rany ich wymagały natychmiastowej opatrunku, więc tym więcej mieli prawo do humanitarnego przyjęcia. Tak się jednak nie stało. Wpadli bowiem w ręce bestialskich oficerów tajnej policji jugo-

jugosłowiańskie usiłowały zmusić ich do podpisania deklaracji, że wola pozostać w Jugosławii, aniżeli gdzieś indziej.

Po wielkich wysiłkach udało się rannym Grekom opuścić „raj demokracji titowskiej” i przejść granicę czeską. Tow. Kartun spotkał się z nimi w szpitalu praskim. Piszac o tych wypadkach korespondent pisma angielskiego podkreśla, że rozmówcami jego byli wieśniacy, którzy są przyzwyczajeni do ciężkiej pracy a historię swoją opowiadali w krótkich, oderwanych zdaniach, z prostą, chłopską dokładnością.

Tow. Kartun rozmawiał później również z oficerem, który dowodził 712 batalionem powstańców w rejonie Grammos i z jednym z jego ludzi, którzy byli świadkami rozmów greckich faszystów i jugosłowiańskich oficerów na terytorium jugosłowiańskim w przeddzień bitwy pod Kajmactzalanem, tj. 2 lipca. Jugosłowianie oświadczyli śmiejąc się, że bez wahania zastrzeliliby partyzantów, gdyby ci ostatni chcieli naruszyć teren jugosłowiański. Wspomniana polityczka była wstępem do walk w okolicach Vitsi i Grammos, a bez pomocy jugosłowiańskiej faszysty

GAZETKA ŚCIENNA instrumentem społecznego wychowania załogi robotniczej

W jednym z zakładów pracy na terenie Wybrzeża, gdy sekretarz organizacji podstawowej partii „dowiedział się”, że wydawana ma być gazetka ścienna, powiedział do członków kolegium redakcyjnego — „No cóż, chcecie wydawać gazetkę ścienną — to wydawajcie”.

To lekceważące odezwanie się nie jest, niestety, odosobnionym przykładem stosunku kierownictwa partyjnego w zakładach pracy do tak ważnej sprawy, jaką jest wydawanie gazetki ścienną. Na ostatniej naradzie redaktorów gazetki w „Głosie Wybrzeża” wielokrotnie wskazywano na brak zainteresowania i pomocy ze strony organizacji partyjnych dla zakładowych kolegiów redakcyjnych.

Skutek jest taki, że zespoły redakcyjne, które stanowią przeważnie element zdrowy, ofiarny, chętny i politycznie dojrzały — borykają się z ogromnymi trudnościami, puszczane są samopas i siłą rzeczy praca ich nie jest taka, jak być powinna.

Często zdarza się nawet, że drobne wydatki, związane z wydawaniem gazetki pokrywają się z własnymi kieszeniami członków zespołu redakcyjnego, gdyż skądinąd trudno znaleźć środki na takie „niepotrzebne” sprawy.

I gdy w końcu gazetka po zwycięstwie wszelkich przeszkód natury technicznej i organizacyjnej ukaże się — jest ona często obarczona zasadniczymi błędami. Jest przeważnie oderwana od życia fabryki, przechodzi niejako obok najistotniejszych dla załogi zagadnień produkcyjnych, politycznych i bytowych.

Taki stan rzeczy jest niezdrowy, a wynika on z tego, że, jak dotychczas często brak jest zrozumienia roli, jaką dla partii, dla organizacji zawodowych i w końcu dla całego zakładu łącznie z jego kierownictwem spełnić może dobrze postawiona gazetka ścienna.

Każdy działacz partyjny wie, jakie znaczenie polityczno-wychowawcze ma prasa. Za poważny zarzut poczytałyby sobie stwierdzenie, że nie dba o czytelnictwo prasy partyjnej wśród załogi. A przecież prasa codzienna umiunie zagadnienie w sposób bardziej ogólny i nie jest w stanie poświęcać stałe uwagi życiu i pracy poszczególnych zakładów.

Tymczasem w procesie rozwoju współzawodnictwa ruchu racjonalizatorskiego, oszczędnościowego, w kształtowaniu się nowego socjalistycznego stosunku do pracy, każ-

dy zakład ma wiele doświadczeń i osiągnięć, które nie powinny być trzymane „pod korem”. Z drugiej strony wszędzie występują jeszcze błędy, niedociągnięcia, a czasem karygodne niedbalstwa lub świadome szkody. Uwyświelenie i publiczne napiętnowanie błędów, spełnia doniosłą rolę w wychowaniu nowego człowieka, świadomego członka społeczeństwa socjalistycznego. Komu z nas więcej może zależeć na tym, aniżeli podstawowej organizacji partyjnej? A przecież takim narzędziem publicznej pochwały pracy dobrej, a napiętnowania złej — słowem, skutecznym środkiem kształtowania opinii w masie robotniczej jest właśnie gazetka ścienna. Dlatego też, zarówno organizacja partyjna, jak rada zakładowa powinny traktować gazetkę ścienną jako swój organ, z którego należy korzystać przy rozwijaniu wszelkich ważnych akcji w zakładzie pracy i oczywiście odpowiednio się nim opiekować.

Nie interesując się pracą kolegium redakcyjnego zaniedbuje organizacja partyjna skuteczny środek oddziaływania na opinię kolektywu załogowego. Mało tego — dopuszcza do tego, że często

niewłaściwi ludzie świadomie lub mimowolnie wykorzystują ten środek oddziaływania w sposób niepożądany.

Partia powinna również i w tej dziedzinie życia zakładowego zapewnić sobie właściwą kierowniczą rolę. Organizacja partyjna musi otoczyć kolegium redakcyjne wszechstronną polityczną i organizacyjną opieką. Pomagać ludziom w największej mierze w ich odpowiedzialnej i trudnej pracy. Popularyzować na łamach gazetki ściennych zagadnienia, które na danym etapie powinny interesować całą załogę. Słowem, uczynić z gazetki stały łącznik z masą robotniczą, instrument, mobilizujący do wykonania zadań, jakie stawia przed nią partia.

Wtedy usunięte zostaną dotychczasowe braki w pracy gazetki ściennych i gazetki te staną się tym, czym być powinny: pożytecznym środkiem oddziaływania partii na opinię publiczną zakładu produkcyjnego, pomocą w podnoszeniu na coraz wyższy poziom wydajności pracy i życia społeczno-kulturalnego całej załogi. (St.O.)

Podokręg gdyński ZEON zdobył na stałe sztandar przodującego zakładu

W sobotę, dnia 19 bm. w świetlicy ZEON w Gdyni odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru przodującemu zakładowi. Podokręg gdyński ZEON zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy spośród siedmiu rywalizujących na terenie woj. gdańskiego. To zaszczytne miejsce otrzymał podokręg gdyński przez trzy kwartały br., wskutek czego, zgodnie z regulaminem, sztandar przodującego zakładu staje się jego własnością (1).

Remont dachów, dróg i sieci wodociągowej w Sopocie

Z kredytów przyznanych miastu Sopot przez Radę Państwa na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej wydatkowane do dnia 1 listopada ponad 6 i pół mil. zł. Podjęto przede wszystkim remont trzech mieszkań robotniczych przy ul. Kraszewskiego. Ponadto rozpoczęto naprawę dachów w 24 budynkach, zamieszkałych w 90% przez robotników.

Dzielnica robotnicza Sopotu, znajdująca się przy linii tramwajowej pozbawiona była dotychczas urządzeń wodno-kanalizacyjnych. W związku z tym przystąpiono do zakładania sieci wodno-kanalizacyjnej, w czym pomagają wydajnie sami mieszkańcy. Brak chodników w tej dzielnicy miasta zmuszał robotników i młodzież szkolną do brodenia w okresach deszczowych, po kostki w wodzie. Nowo ułożone chodniki zapewnią mieszkańcom wygodny dostęp do domów.

Remonty dachów oraz mieszkań zostaną ukończone w połowie bieżącego miesiąca, natomiast sieć wodno-kanalizacyjna uruchomiona zostanie w końcu bm.

Remonty, prowadzone przez Zarząd Nieruchomości w Sopocie z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przebiegają również pomyślnie. Do dnia 1 listopada zatwierdzono 138 wniosków o remont na ogólną sumę 16,5 mln. zł. Dotychczas wyremontowano 74 domy na sumę 8.700 tys. zł. Roboty w pozostałych domach ukończone zostaną w połowie bm. Prace remontowe, prowadzone z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej obejmują głównie naprawę dachów.

Powołane przez Miejską Radę Narodową komitety blokowe nie wykazują dotychczas aktywnej działalności. Wszystkie wnioski na remonty rozpatrywane są przez Lokalny Komitet FGM. Lem.



W Domu Towarowym we Wrzeszczu panuje ożywiony ruch. Na zdjęciu: dział sprzedaży materiałów tekstylnych

Pomoc dla młodzieży studiującej zadaniem Tow. Burs i Stypendiów

W ub. niedzielę w Ognisku Młodzieżowym TBS w Teżewie odbył się II Doroczny Zjazd Delegatów TBS woj. gdańskiego.

Obszerne sprawozdanie złożył prezes Zarządu Oddz. Wojew. TBS ob. Bonarek. Liczba członków TBS na terenie naszego województwa wynosi 3.200 i stale wzrasta. Dalszy pomyślny rozwój uzależniony jest od aktywności poszczególnych zarządów powiatowych i kół.

Udział młodzieży w zarządach wszystkich sześciu wpłynął dodatnio na aktywizację Towarzystwa.

Obecnie w woj. gdańskim mamy 14 oddziałów powiatowych, 29 kół miejskich, 28 kół gminnych, 9 czynnych burs, 1 dom kolonijny i 1 hotel młodzieżowy. Dalsze bursy odbudowują się w Kwidzynie

i Lęborku. Ponadto przeprowadza się remont 2 burs w Gdańsku. Z burs korzysta młodzież robotniczo-chłopska z terenu woj. gdańskiego. Oddział wojewódzki wraz z oddziałami powiatowymi wypłacił w roku bież. 268 stypendiów.

W wyniku wyborów ukonstytuował się nowy Zarząd Wojewódzki TBS z ob. Bonarkiem na czele. Na zakończenie Zjazdu odbyła się część artystyczna, zorganizowana przez młodzież zamieszkałą w bursach TBS.

VI KONCERT symfoniczny

Na najbliższym koncercie Filharmonii Bałtyckiej znakomity pianista, Stanisław SZPIŃAŁSKI, wykona z towarzyszeniem orkiestry pod batutą Bohdana WODCZKO koncert fortepianowy Grażyna Bacewiczówny. Jest to najnowszy utwór kompozytorski światnej skrzypaczki, która miłośnicy muzyki słyszeć niedawno na Wybrzeżu. Koncert fortepianowy przyniosł Bacewiczównie zaszczytne miejsce na konkursie kompozytorskim ku czci Chopina.

Ponadto orkiestra PFB wykona poemat symfoniczny „Mazepa” Liszta, oraz kompozytora włoskiego. Respighiego „Pinie rzymskie”.

Ze względu na rozkład przedstawień teatralnych — terminy najbliższych koncertów uległy zmianie. Koncert we WRZESZCZU odbędzie się w SOBOTĘ, 19 bm. i powtórzony będzie w GDYNIE — w PONIEDZIAŁEK, 21 bm o godz. 19.30 w sali Teatru „Wybrzeże”.

Teatry

Państwowy Teatr „Wybrzeże” Gdańsk — godzina 19.30. „Ożenek” (zw. zaw. — sprzedane).
Państwowy Teatr „Wybrzeże” Gdynia — godz. 19.30. „Młoda Gwardia” (zw. zaw. — sprzedane).
Państwowy Teatr „Wybrzeże” Sopot — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Sad Honorowy” film radziecki, dozwolony od lat 14. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Wrzeszcz — Capitol — „Spotkanie nad Łabą” dozw. od lat 14. Początek seansów godz. 15.30, 18 i 20.30. W niedzielę i święta 13, 15.30 i 18 i 20.30.

Oliwa — Polonia — „Bohaterowie pustyni” dozw. od lat 8. Film produkcji radzieckiej. Początek seansów godz. 16, 18 i 20, w niedzielę godz. 14, 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Młocza barykada” dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18.30 i 21.

Sopot — Bałtyk — „Sad honorowy” dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18 i 20, w niedzielę 14, 16, 18, 20.

Gdynia — Promień — „Szewc Mateusz” dozw. od lat 14. Początek seansów: 18, 20.30, w niedzielę 16, 18 i 20.30.

Gdynia — Atlantyk — „Ali Baba i 40 rozbójników” film produkcji amerykańskiej. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Splewisk niezłany” film produkcji francuskiej. dozw. od lat 14. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „Guramiszwilli” dozwolony dla młodzieży. Początek seansów: 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Pała — „Złoty klucz” dozw. od lat 7. Godz. seansów: 18, 20, w święta i niedziele od 16.

Radio

PROGRAM ROZGLOSIENIA GDAŃSKIEJ na piątek, dnia 18 listopada 1949 r.
6.45 — Dziennik, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Koncert, 8.15 — Wschodnia Radiowa, 12.04 — Dziennik południowy, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Radiokronika, 14.15 — Prasa Wybrzeża, 14.25 — Chwila muzyki, 14.30 — Chwila ZMP, 15.00 — „Mówia kłopoty” godz. 15.10 — Aud. dla szkół, 15.30 — Muzyka dla świetlic, 15.30 — Muzyka, 16.00 — Dziennik dzieci, 16.20 — Muzyka kameralna, 16.40 — „Ofensywa Stalingradzka” aud. 18.00 — „Z kraju i ze świata”, 18.15 — „Melodie świata”, 18.40 — Wschodnia Radiowa, 19.00 — Skrzynka ogólna, 19.15 — Koncert symfoniczny, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka, 20.55 — „Porozmawiajmy” aud. 21.00 — Ulubione melodie, 21.40 — 24 wieków poezji, 22.00 — Przegląd wydarzeń, 22.15 — Koncert, 23.00 — Ostatnie wiadomości — Lwów: Fiedorowski.

ZEBRANIE działaczy kulturalnych woj. gdańskiego

W piątek, 18 bm. o godzinie 10 odbędzie się w Gdańsku w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego narada działaczy kulturalnych Wybrzeża, zwołana przez Wydział Kultury i Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim.

Na konferencji ustalone zostaną wytyczne dla ruchu świetlicowego i amatorskiego i omówiony będzie plan pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej na rok 1950.

GSS szkoli kierowników sklepów spółdzielczych

W dniu 3 bm. został otwarty 6-tygodniowy kurs dla kandydatów na kierowników sklepów spożywczych Gdańskiej Spółdzielni Spożywców. W kursie bierze udział 46 słuchaczy, w tym 35 kobiet.

Kurs trwać będzie 6 tygodni, a wykłady odbywają się od godziny 8 do 19 i obejmują naukę o Polsce współczesnej, towaroznawstwo, rachunkowość sklepową, arytymetykę handlową, organizację i technikę handlu oraz propagandę gospodarczą spółdzielczą.

Uczestnicy kursu otrzymują całkowite utrzymanie.

WYSTAWA GRAFIKÓW

W westybule Państwowego Teatru „Wybrzeże”, plastycy gdańscy zorganizowali wystawę prac graficznych. Mała stosunkowo ilość eksponatów (nie przekraczająca 50 obrazów), nie daje pojęcia o różnorodności i wkładzie pracy środowiska plastyków gdańskich.

Na czoło wystawiających wysuwa się Stefan Rolicz, z mocnym w wyrazie portretem przodownika pracy Stoczni Szczecińskiej, nagrodzonym przez Ministerstwo Kultury.

Ponadto wystawia on akwaforty i drzeworyty przedstawiające prace stoczni i jeżaże morskie.

Niemniej interesujące są jego drzeworyty, przedstawiające historię żaglowca — od egipskich feluk po „Dar Pomorza”. Obok Rolicza należy wyróżnić dobre prace Stanisława Zukowskiego, a szczególnie dwa drzeworyty cięte wzdłuż deski zatytułowane: „Matnia” i „Rybackie Zagłębie”. Ponadto zwraca uwagę barwny drzeworyt, przedstawiający Gdańsk w roku 1945.

Większy zbiór prac przedstawia także K. Florjański, pokazujący w subtelnych, sztorcowych drzeworytach piękno Tatr i motywy starych miast.

Józef Kaliszczak wystawił prace z okresu przedwojennego. Jedyną akwafortą z widokiem kościoła Sw.

Mikołaja wskazuje na rozległą skalę jego możliwości.

Nowsze prace, pokazujące piękno Gdańska i Wybrzeża, demonstrują: Lewandowski, Reicherowa, małżeństwo Rogiński i Zuławska.

W sumie — pokaz bardzo ciekawy, żałować tylko należy, że umieszczony jest w pomieszczeniu, gdzie nie mogą obejrzeć go szerzej rzesze publiczności.

Brak jest również tabliczek z nazwiskami wykonawców i cen, gdyż prace są do sprzedania. (Ma)

Pociąg, zdążający do Bydgoszczy, nie zatrzymując się mija po drodze małe stacje, otoczone uprawami polnymi. Na bocznicach stoją szeregi wagonów, do których chłopcy ładują zboże i ziemniaki. Wielkie sterty ziemniaków, przykrytych słomą, leżą na placach, czekając na załadowanie.

W Starej Jani, pow. starogardzki, do stojących wagonów podjeżdżają stale furmanki chłopskie, załadowane zbożem i ziemniakami. Wagony Tadeusza Radke spiesz się, nie chcąc przetrzymać wagonów i furmanek. Brak wagi holenderskiej zastępuje ręką i zębem, sprawdzając zawartość wilgoci w zbożu. W workach z zbożem szybko wsuwa rękę po łokieć i wydostaje ze środka garść zbo-

CHŁOPI ROZUMIEJĄ SWÓJ OBOWIĄZEK Chleba i ziemniaków w miastach Wybrzeża nie zabraknie

za. Szybki rzut oka i próba na ząb. Jan Klein, gospodarz z Kościelnej Jani, dowodzi, że jego zboże jest wyjątkowo czyste i suche. Obecni przy ważeniu chłopcy popierają zdanie Kleina, wobec czego wagowy zgadza się na potrącenie tylko 2%. Szybko wysypują zboże do otwartego wagonu. Następnie idą na wagę zboże i ziemniaki ob. Jana Gromowskie-

go, który płaci podatek gruntowy w naturze.

Decyzję Rady — mówi — pozwalającą chłopom na spłacenie podatku gruntowego w ziemniakach, przyjęli wszyscy chłopcy z zadowoleniem. Nie tylko pozwala nam to na zatrzymanie pewnej ilości zboża dla siebie, ale co najważniejsze pozwala wybyć się ziemniakom, których przechowujemy przez zimę sprawia wiele kłopotu i strat. Na dalekich wsiach w ogóle brak jest na bywy, co zmusza do nadmiernej spasywania ziemniaków przez trzodę chlewną.

Ob. Antoni Szczepiński z Leśnej Jani przywiózł 5 metrów ziemniaków na sprzedaż. Termin — wyznaczony na dostawę ziemniaków — mówi — był bardzo krótki, toteż nie wszyscy mogli dostarczyć je w terminie. Ziemniaki mieliśmy już częściowo załadowane. Sam nawet byłem zmuszony odkopywać ziemniaki, ponieważ tej ilości nie miałem w piwnicy. Stosunek dostarczonych ziemniaków do żyta jest dla chłopów wyjątkowo korzystny.

Wielu rolników, którzy dostarczyli już przeznaczoną na sprzedaż ilość ziemniaków, w dalszym ciągu zwozi zboże. Magazyn w Starej Jani nie może jednak pomieścić całego zboża, a że położony z dala od stacji kolejowej, przeto załadowanie następuje bezpośrednio na wagony. Przynosi to duże korzyści, bo odpada po-

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Lęborku obwieszcza, że w dniu 3 grudnia 1949 r. o godzinie 11 w lokalu Banku Ludowego w Lęborku odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji samochodu ciężarowego Austro-Daimler 6-cylindrowego, 3-tonowego, 2 dyferencjały wieszce łamane 100 KM, paliwo benzyna, po kapitalnym remoncie 10 kół ogumienia, stan średni, Nr silnika ADGR 161, Nr podwozia CZM 481 PA, zarejestrowanego w Wydziale Mot. Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego. Samochód ten jest dotychczas nie oszacowany.
3116/4 Komornik J. Siwiński

ZGUBIONO odcinek wymiarowania tymczasowego na nazwisko Korniewicz Piotr. 3117

ZGUBIONO kartę RKU wydaną Elbląg, zaświadczenie stałe, obywatelstwo, akt ślubu, Nosal Władysław. 3118

ZGUBIONO kartę RKU wydaną Łódź na nazwisko Krawczyk Tadeusz. 3120

ZGUBIONO zaświadczenie stałe na nazwisko Krzyszewski Bolesław, Kryszewska Anna, Borkowo pow. Kartuski. 3119

ZGUBIONO książkę wojskową, dowód osobisty, prawo jazdy III, odcinek zameldowania, legitymację szkolną Kursy Koresp. Adm. Warszawy, Staszak Edmund. 3121

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Koscierzynie w myśl przepisów art. 85—87 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84 z 1947 r.) podaje do ogólnej wiadomości, że we wtorek dnia 29 listopada 1949 r. o godz. 10 u ob. Zaborowskiego Leona i Jakubowskiego Antoniego „Przedsiębiorstwo Przemysłowe” w Skarszewach ul. Gdańska 75 odbędzie się sprzedaż z licytacji 1 aparatu elektrycznego do spawania, 1 ciągarka wąskotorowego, 1000 m. b. kolejkę polnej, 1 ciągarka, 1 bagra do wydobywania żwiru, 4 przyrządy samochodowych, 1 samochód osobowego i innych przedmiotów oszacowanych na łączną kwotę 3.560.000 złotych.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 w Skarszewach ul. Gdańska 75.

W wypadku niedojścia do skutku licytacji następna licytacja odbędzie się dnia 7 grudnia 1949 r. w tym samym czasie i miejscu.

NACZELNIK URZĘDU 2113 k

Pionierzy bogatych plonów

JEFREMOWSKIE OGNIWA NA ALTAJU

Czyż nie jest sprawą niezmiernie ważną fakt, że ni-
komu nieznany dawniej chłop
Jefremow, obecnie słynny Boha-
ter Pracy Socjalistycznej, stanął
na czele ściśle naukowej walki
o bogate plony?

Te pełną zachwytu ocenę ruchu
Jefremowski dał w swoim czasie
kierownik radziecki, Wacław Williams,
twórca systemu płodozmianu polowo-
łakowego.

Ojczyzna ruchu Jefremowskiego
jest kraj złotej pszenicy — Altaj. Tu,
w okresie władzy radzieckiej, dawni
właściciele drobnych gospodarstw in-
dywidualnych, stali się mistrzami rol-
nictwa socjalistycznego. Z ich też
szeregów wyszedł — pierwszy na Al-
taju eksperymentator — Michał Jef-
remow. Jeszcze przed utworzeniem
kolechozów Jefremow próbował prze-
prowadzać doświadczenia. Jednakże
na swoim skrawku ziemi niewiele u-
dało mu się osiągnąć: pszenica ja-
dała mu tylko 15 centnarów z 1 ha.
Ale w owe lata nawet taki urodzaj
był uważany na Altaju, w surowym
klimacie Syberii, za niezmiernie wy-
soki. Dopiero w 1936 roku, już jako
kolechożnik kolechozu „Iskra”, Jefre-
mow otrzymał rekordowy zbiór psze-
nicy jarej: na działce 3,3 ha zebrał
po 60,9 centnara zboża z ha, a na
działce 12,6 ha — 34,3 centnara z ha.

Podstawą wyjątkowych wyników
Jefremowa była miczurinowska nau-
ka agro — biologiczna oraz — stworzo-
ny przez prof. Williamsa — system
płodozmianu polowo — lakowego.

Po bliższym zapoznaniu się z za-
sadami agrotechniki, Jefremow zorga-
nizował w kolechozie chatę — labora-
torium. Dobrał sobie pomocników, na-
uczył ich najnowszych metod agrotech-
niki i zorganizował ogniwo — pierw-
sze w Związku Radzieckim ogniwo
wysokich urodzajów.

Jednakże Jefremow nie tylko ze-
zastosowywał w praktyce zdobyte ra-
dzieckiej agrotechniki, ale opracował
własne metody, nowatorskie metody
uprawy roli i pielęgnacji roślin. Me-
tody te stosowane są dziś na szer-
oką skalę i wydatnie przyczyniają się
do zwiększenia urodzajności pol ko-
lechozowych. Zapoczątkowany z inicja-
tywy Jefremowa ruch ogniwi wyso-
kiego urodzaju, nosi na Altaju nazwę
„ruchu Jefremowskiego”.

Już na jesieni 1936 roku powstało
na Altaju 260 ogniwi Jefremowskich.
W roku następnym rekordowe plony
Jefremowa zostały przez jego naślado-
wców przekroczone. Kierownik og-
niwa kolechozu im. Róży Luksemburg,
Iwan Rakitin, otrzymał 76,8 centnara
pszenicy jarej z 1 ha, a kierownik og-
niwa kolechozu „Młoda Gwardia”,

Iwan Czumiakow, 36,8 centnara z ha.
Również kierowniczka ogniwa w ko-
lechozie „Politodzielec”, Anna Siergie-
jewa pobila rekord Jefremowa, zbier-
ając z działki doświadczalnej swego
ogniwa 101,1 centnara ziarna z ha i do-
była w ten sposób światowy rekord
urodzajności pszenicy jarej.

Wyniki Jefremowców potwierdziły
zasadniczą tezę agronomi radzieckiej,
że wzrost urodzajności nie zna granic.
o ile zapewni się roślinie nie-
będne warunki wegetacji.

Wiele ogniwi Jefremowskich osią-
gnęło poważne sukcesy. Tak np. na-

wet w niesprzyjających warunkach
posuchy, na stepie kulundyskim, kie-
rownik ogniwa — Ostap Popienko ze-
brał na obszarze 34 ha po 38,5 cen-
nara pszenicy jarej z 1 ha. W ten spo-
sób Jefremowcy udowodnili, że wyso-
kie plony można wyhodować nie ty-
ko na działkach doświadczalnych, ale
również na wielkich obszarach kole-
chozowych.

Dziś, po wojnie, kontynuują oni
walkę o stałe podnoszenie urodzaj-
ności pol kolechozowych.

Jefremowcy Altaju, ci pionierzy
bogatych plonów, ukazali chłopstwu
radzieckiemu ogromne możliwości,
które przyniósł ustroj kolechozowy o-
raz nieograniczone perspektywy stwo-
żenia obfitości produktów żywno-
ściowych w kraju radzieckim.

K. T.

Piśmiennictwo w starych i nowych Chinach

Historia literatury chińskiej sięga
zamierzających czasów. Gdy nad
wielkimi obszarami Europy szu-
miały jeszcze odwieczne lasy, poeta
chiński Lao-tse pisał już (600 lat przed
Nar. Chryst.) o nędzy ludu chiński-
go.

„Ci z dołu są głodni, bo ci z wy-
zyn pożerają ich pokarm i przeto są
głodni ci z dołu... ci z dołu umierają
tak lekko, bo im trudno jest żyć,
przeto umierają lekko”.

W starych Chinach tworzył poeta
Thu-Fu-Li-talpe jeden z najwspania-
lszych liryków wszystkich czasów. Je-
go twórczość wzbogaciła niezmiernie
poezję chińską, której najpiękniejszy
okres rozkwitu przypada na czasy pa-
nowania dynastii Thang (618—907).

Niestety, do olbrzymiej większości
300 milionowego narodu chińskiego nie
docierały pieśni poetów. Wciąż
głodny, w morderczym wysiłku, w
ciężkim znoju zdobywał biedny chłop

chiński, jakże niedostateczny kęs po-
żywienia.

Ale prawie wszyscy poeci starych
Chin tworzyli pieśni o zapomnieniu,
o pograżeniu się we własnej jaźni, o
zespoleńiu się z przyrodą. Tematyka
ta nie mobilizowała narodu do czynu.
Poeci ci pisałi dla wybranych. Tru-
dno było bowiem opanować sztukę po-
siania. Piśmiennictwo jest piśmem o-
 obrazowym. Każdemu słowu odpowia-
da w piśmie inny znak. Jedno słowo
ma również, wielokrotne znaczenie.
Rozmaicie akcentowane samogłoski
nadają różne znaczenie słowu.

Głębokie zmiany zachodzą dopie-
ro w nowych czasach. W 1911 roku
wybuchła rewolucja. Powstała republi-
ka. Lecz w strukturze społecznej
zasadniczo nie wiele się zmieniło. Do-
piero pod wpływem Rewolucji Paź-
dziernikowej rozpoczęła się głęboka
przeobrażenie Chin.

1920 rok był ważną datą w uprzy-
stępnieniu kultury narodowi chińskie-
mu. Piśmiennictwo chińskie, do tego
czasu niezmiernie zawiąknęte i przy-
stosowane do poziomu wybranych, zo-
stało oczyszczone z niezrozumiałych
dla prostych ludzi wyszukanych zwro-
tów i wyrażeń. Powstałe nowe pi-
śmiennictwo „Paihua”, które posługuje
się mową rozumiałą. Język „Paihua”
został też uznany jako język urzę-
dowy.

Ta rewolucja w piśmiennictwie
stwarza możliwości zapoznania
szerszych mas społeczeństwa z li-
teraturą. Ukazują się przekłady dzieł
przeważnie pisarzy rosyjskich Gorkie-
go, Tołstoja, Puszkina, Dostojewskie-
go, Gogola, Korolenki i innych. W je-
zyku „Paihua” ukazują się utwory
chińskich pisarzy Lu-Hsyna, Kuo-Mo-
Jo, Mao-Tune'a i innych.

Podczas wojny przeciwko Japonii,
która rozpoczęła się w 1937 r., w li-
teraturze chińskiej zaczyna nabierać
coraz większej mocy kierunek realist-
yczny.

Po raz pierwszy w dziejach Chin
obok kwestii polepszenia bytu, obok
kwestii przeobrażenia struktury ekono-
micznej i społecznej stoi zadanie
przeprowadzenia głęboko sięgającej
zmian w psychice narodu, stworzenie
mu — możliwości poznania kultury
chińskiej i ogólnoludzkiej. Warunki
dla realizacji tego wielkiego zadania
stworzyło wspaniałe zwycięstwo Chiń-
skiej Armii Ludowej i powstanie
chińskiej Republiki Ludowej.

Niedawno, bo dopiero 13 paździer-
nika br., dowiedzieliśmy się, że
w Pekinie zostało utworzone o-
gólno — chińskie towarzystwo dla re-
formy piśowni chińskiej. Językoznaw-
cy chińscy pracują teraz nad znale-
zieniem systemu dla uproszczenia
chińskiego języka i latynizacji liter
chińskich.

Zniknie stara piśownia chińska skła-
dająca się z niezliczonej ilości tajem-
nych znaków i ryneków, która u-
niemożliwiała szeroki masom narodu
chińskiego naukę czytania i pisania.
Zostanie również stworzony jednolity
język dla całych Chin, podstawą któ-
rego będzie dialekt północno — chiń-
ski. Ta nowa reforma a właściwie no-
wa rewolucja kulturalna udzielić
krotni siły twórcom narodu, powoła
do życia nowe zastępy inteligencji ludo-
wej, która w warunkach Chińskiej
Republiki Ludowej służyć będzie swemu
narodowi, jego postępowi i roz-
wojowi kulturalnemu.

K. M.

NASZ CZYTELNICZY PISZA

Sklep GSS w Wisłoujściu musi być zaopatrzony w papierosy

„Na Wisłoujściu, które prawie
w 100% zamieszkałe jest przez
pracowników portowych, znajdu-
je się tylko jeden sklep nr 35
Gdańskiej Spółdzielni Spożywo-
wów, w którym zaopatrujemy się
w artykuły pierwszej potrzeby.
Od kilku tygodni sklep ten nie
posiada papierosów. Robotnik,
który zamieścił odpowiedź na cie-
kiej pracy, zmuszony jest prze-
prawiać się przez kanał do No-
wego Portu, aby tam kupić pu-
delko papierosów, traci prze-
ciennie godzinę czasu”.

PRACOWNICY PORTOWI.

OD REDAKCJI: Spółdzielnia
Spożywców powinna zaopatry-
wać ludzi pracy we wszystkie
niezbędne artykuły, a więc rów-
nież w papierosy.

Stoczniovcy gdyńscy apelują do DOKP

„Pracownicy stoczniovi, przy-
chodząc na krótko przed rozpo-
częciem pracy, pod bramę stocz-
ni, nie są w stanie przebyć 100-
metrowej przestrzeni, dzielącej
ich od wejścia na teren, ponie-
waż zagradza im drogę mane-
wrujący pociąg towarowy, który
bez przerwy jeździ do naprzód-
to w tył.

Mniej cierpliwi przechodzą (w
biegu pociągu) po zderzakach
na przeciwną stronę, narażając
się na kalectwo lub śmierć. Na-
tomiaś ci, którzy czekają do
końca, narażają się na stratę
materiałną w postaci potrąco-
nej półgodzinnej stawki, oraz
na zapomnienie ze strony prze-
łożonych”.

W KOŁCHOZIE „KRASNYJ OKTIABR“

Prawidłowo uprawiona ziemia staje się urodzajniejsza

wysypało torfem. Była to gi-
gantyżna, niewidziana przed-
tem w tych stronach praca.

Jednocześnie Walentyna Ga-
garinowa organizowała w swo-
im laboratorium produkcję na-
wózów sztucznych i segregację
nasion. Przez cały rok wykłada-
ła kolechożnikom zasady agro-
nomii. Kolechoz stał się podob-
ny do instytutu naukowo-ba-
dawczego.

Wyniki nie dały na siebie
długo czekać. Przeobrażona i
przywrócona życiu ziemia daje
po 25 — 30 centnarów zboża z
hektara. 11 kolechożników otrzy-
mało miano Bohatera Pracy
Socjalistycznej, dziesiątki na-
grodzono orderami i medalami.

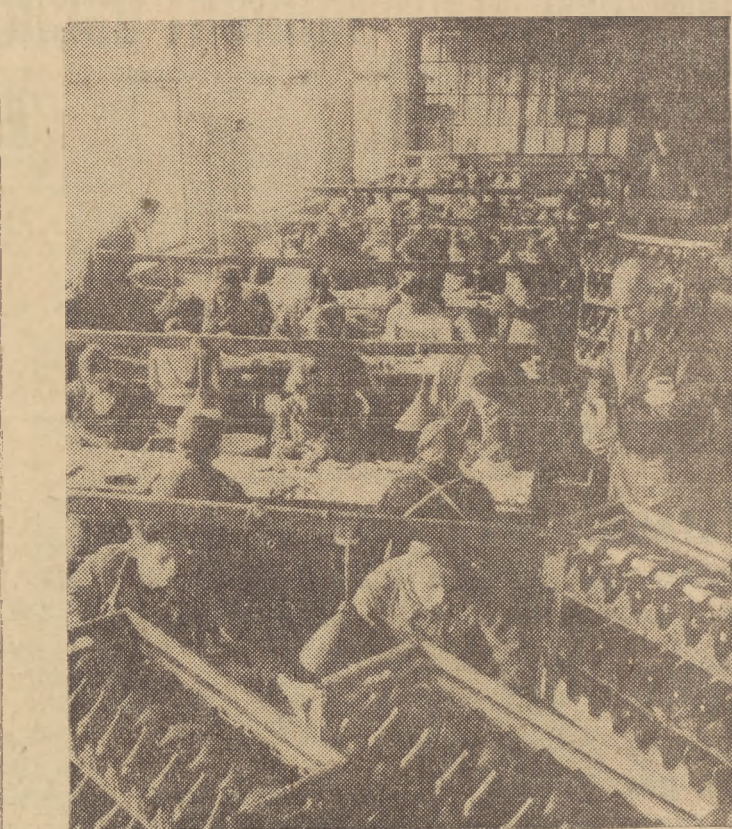
— Oto i cały „cud” — uśmie-
cha się Gagarinowa. — Zresz-
tą im więcej się pracuje, tym
więcej pojawia się problemów.
Ale my je rozwiązujemy. Tak
na przykład przedtem wozili-
śmy na hektar po 40 ton tor-
fu, a teraz tylko po 10. Ale za-
to nasycamy ziemię nawozami
sztucznymi, których siła dzia-
łania jest większa od siły dzia-
łania 50 ton torfu. To już jest
ulepszenie brigadyś istmów. Zresz-
tą przypatrzcie się im sami.”

Gagarinowa podchodzi do o-
guna i wskazując palcem mówi.
— Oto nasi brigadyści! Bo-
haterowie Pracy Socjalistycz-
nej. Nadzieжда i Antonina Pro-
zorowa i Anna Komyszewa.

Po szerokiej ulicy mkną trzy
motocyklistki.

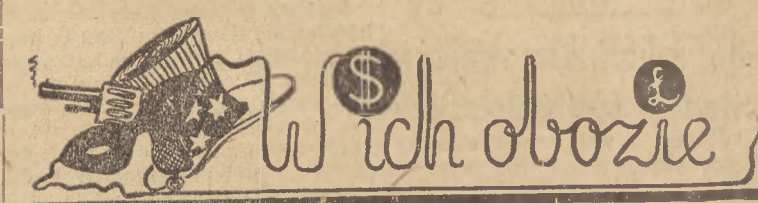
Potem, chodząc po polach
kolechozu i zapoznawalem
się z ludźmi. Z każdym rokiem
budowano nowe spichlerze, po-
niważ z każdym rokiem były
większe zbiory. Zakładano no-
we obory, chlewy, wylegarnie,
coraz więcej było linii sieci e-
lektrycznej. Ale jeszcze bar-
dziej czuło się zmiany w duszy
ludziej. Od zwykłego kolecho-
znika do przewodniczącego ko-
lechozu wszyscy mówią o swoich
planach — o przyszłości. I mówią
z wielkim przekonaniem. Prze-
konanie o wypełnieniu socja-
listycznych zobowiązań jest cha-
rakterystyczne dla pracy miast
i wsi naszego kraju.

Pamiętam krótką rozmowę z
brigadystką — Bohaterem
Pracy Socjalistycznej Antoni-
ną Prozorową. Szliśmy po
jej działce, zoranej jak czarny
puch, nasycanej nawozami
sztucznymi i już zasianej.



W roku 1948 produkcja skórzanego obuwia wzrosła w Związ-
ku Radzieckim w porównaniu z rokiem 1945 o 220%. W drugim
kwartale br. radzieckie fabryki wyprodukowały o 28% więcej
obuwia, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Na zdjęciu: dział damskiego obuwia w jednej z moskiewskich
spółdzielni pracy przemysłowej.



Obrońcy zbrojckiej tradycji

Niedawno w Koeln odbyło się ze-
branie przedstawicieli przedsiębiorstw
zachodnio-niemieckich z marionetka-
mi Wall-Streetu w Bonn — ministrem

gospodarki Erchardem, prezesem Bun-
destagu Koelerem i innymi. Na zebrani-
u utworzono organizację przemy-
słowców, która otrzymała skromną
nazwę „komisji dla spraw gospodar-
czych”. Erchard uroczyście nazwał tę
organizację „obrońcą cennej trady-
cji”.

Jaką to „cenną tradycję” miał na
myśli minister z Bonn?
Nie trudno zgadnąć. Chodzi o to,
że od wielu lat w Niemczech istnia-
ło, imperialne zjednoczenie przemy-
słu niemieckiego. Był to sztab mono-
polistów niemieckich, którzy umożli-
wili Hitlerowi dojście do władzy. Zjed-
noczeniem kierowali szef trustu I.G.
Farbenindustrie Duisburg i magnat z
Zagłębia Ruhry Kirdorf — ten sam
Kirdorf, który zaproponował przezna-
czyć na rzecz Hitlera po 50 fenigów
z każdej tony węgla wydobytej w
tym Zagłębiu.

Dziś w zamerykanizowanej Trizo-
nii niemieccy monopolisci bez żad-
nych przeszkód tworzą swoje stare
zjednoczenia. Z tego też punktu wi-
zienia należy patrzeć na pojawienie
się „komisji” w Koeln. Organ amery-
kańskich władz okupacyjnych „Die
Welt” donosi że w działalności „ko-
misji” „prace byłego imperialnego
zjednoczenia przemysłu niemieckiego
będą odpowiednio kontynuowane”.

W ten sposób „komisja dla spraw
gospodarczych” trzeba uważać jako
bezpośrednią następnicę imperialne-
go zjednoczenia przemysłu niemiec-
kiego. Dlatego też jasne jest, o jakich
„cennych tradycjach” mówił Erchard.
To tradycje agresywnego imperiali-
zmu niemieckiego. (x).

Czy nie można byłoby prze-
jechać wagonem przez przejeżd-
żo podziemie 7, tj. po gwizdaku,
lub przed godziną 6,30? Sądzę,
że przy dobrej woli PKP dało-
by się to zrobić”.

L. ZMOTRYCKI.

OD REDAKCJI: DOKP powin-
na uwzględnić uzasadnioną pro-
sbę stoczniovców.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

FRANEK OLBERT. Z nadste-
nego materiału nie skorzystamy.
ANNA MACHUL, Gdańsk. List
Wasz jest niezrozumiały. Pro-
simy napisać nam, o co konkre-
tnie Wam chodzi.

Z. SZAŁTYNIS, Łębork. Pod-
ajemy Wam dane, o które prosi-
cie: Stanisław Hlawiński, uro-
dzony 18. 4. 1909 r. w Jabłowie.
Jego adres: Gdańsk-Sianki, ulica
Sienna 39.

— Tutaj zobowiązaliśmy się
zebrać z każdego hektara po 35
centnarów pszenicy.

— A jeżeli nie będzie deszczu,
— Więc mówię, że po 35 cen-
narów. A jak będzie deszcz, no
to cóż, zbierzemy więcej.

Na posiedzeniu zarządu ko-
lechozu postanowiono wysłać
kolechożnika Leonida Laletina
do instytutów naukowo-bada-
wych Moskwy i Leningradu
celem zaznajomienia się z no-
wymi maszynami rolniczymi.
Leonid Laletin to niewysoki,
szczępliwy, młody człowiek z mą-
drymi oczami. Pracował w ko-
lechozie, jako mechanik. Zresz-
tą w kolechozie było ok. dzie-
sięciu mechaników, ale Laletin
znalazł jako jednego z au-
torów listu, opublikowanego
przez grupę młodych kolecho-
żników w prasie radzieckiej w
sprawie tygodnika „America”.

Weszłym roku jeden z nu-
merów tego pisma dostał się
do kolechozu. Młodzi specjali-
ści kolechozowi zwrócili uwagę
na artykuł o amerykańskich
klubach młodzieży farmers-
kiej. Kolechożników oburzył i
ton artykułu i jawne naciaga-
nie tygodnika, który nieucze-
nie upiększył życie farmerów.
Młodzi kolechożnicy, znawcy
pracy rolniczej, od razu zau-
ważyli fałsz. W liście swym
napisali wówczas:

„W piśmie „America” — mó-
wi się na przykład: w całej his-
torii okregu Clareborn nie by-
ło jeszcze takiego okresu, w

którym by farmerzy mieli tak
mało długów. Wielu z nich po-
raz pierwszy wyzwoili się od
oddawania fermy pod zastaw
na hipotekę”. Z początku nie
zrozumieliśmy o jakiej długu tu
chodzi. Sami nigdy w naszym
życiu nie byliśmy nikomu nie
dłużni. Ale za to nasi dziadko-
wie opowiedzieli, że do Rewo-
lucji Październikowej żyli w
długach i byli winni obszarni-
kowi i kulakowi za nasiona, a
kupecowi za towary. Wtedy zro-
zumieliśmy, że o takich wła-
śnie długach amerykańskiego
farmera pisze „America”. Jeśli
chodzi o zastaw, o hipotekę,
to wielu z nas wcale takiego
słowa nie znało, ponieważ w ży-
ciu kolechozowym nie zdarzyło
się nam nigdy spotkać takiego
słowa. Potem nam wyjaśniono,
że są to długi za farmę za zie-
mie, za maszyny, produkty itp.”

Kolechożnicy z „Krasnego
Oktjabria” zdziwili się, że pi-
smo „America” pisze, iż „chlew
jest odpowiednim miejscem ze-
brań dla członków klubu far-
merów”. Następnie zaś im się
zrobiło tej farmerskiej dzien-
czyny, która pięć lat zbierała
pieniądze, by móc opłacić swo-
ją naukę na uniwersytecie.
Śmieci się z naiwności redak-
cji pisma „America”, która sta-
ła się wprowadzić kolecho-
żników radzieckich w zdumie-
nie i zaismnować im farmer-
ską „techniką”. Maszynka do
przesiewiania kurzych jaj...
(d. c. n.)

Stado białych perliczek na podwórzu podnoskiewskiego zakładu hodo-
wli drobin. Gatunek ten ma duże perspektywy rozwoju w kolechozach.

Siedzimy z miejscowym agrono-
mem — Walentyną Gagarino-
wą w wielkiej sali laboratorium
rolniczego. Uśmiechając się, po-
kazuje nam niedawno otrzymany
list. Pisat go były tutejszy rolnik.
Mieszkał kiedyś w tej wsi i —
zbiadniał na skutek nieuro-
dzajów — wyjechał przed 35 laty
na tereny obfitujące w czarno-
ziem. Dziś pisze do swych znajo-
mych, którzy posłuchali się rady
Lenina i Stalina i zorganizowali
w Wozgach kolechoz.

„Znam dobrze wozgalskie zie-
mie. W przeszłości były to piaski
i glina, które nigdy nie dawały
więcej, jak 40 pudów z dziesię-
ciny. Niedawno dowiedziałem się,
że zbieracie po 150 a nawet po 200
pudów. Towarzysze, proszę was,
wyjaśnijcie mi, coście robili z
ziemią, przecież nie zamieniliście
jej. Mam 80 lat i nie mogę przy-
jechać, by własnymi oczami po-
patrzeć na wasze życie. Ale nie
uspokajajcie się dopóty, dopóki
nie dowiem się, jak wam się udało
dokonać takiego cudu”.

Zarząd kolechozu polecił Walen-
tynie Gagarinowej odpowiedzieć
na list. Siedzi więc i rozma-
wiamy o tym „cudzie”.

— Jakos trudno mi odpowie-
dzieć nu w krótkich słowach.
Prawdę mówiąc, to trzeba by pi-
sać o całej historii kolechozu...

Patrzę na tę dziewczynę. Lekko
opaloną twarz, kasztanowe włosy,
jasne proste spojrzenie niebieskich
oczu. W jej skromnej odzieży, w
całym sposobie bycia przebiega